Nr. 107. Lwów — Wtorek dnia 10 Maja. **Rok 1892.**

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.

Cena prenumeraty.

We Lwowie — Na Prowincyi

Miesięcznie zł. 1·75 ct. Miesięcznie zł. 1·10
Kwartalnie „ 3·25 Dwumies. „ 2·10
Półrocznie „ 6·50 Kwartalnie „ 3·—
Rocznie „ 13·— Półrocznie „ 6·—
Rocznie „ 12·—

Za dostawę do domu miesięcznie 25 ct.

Numer kosztuje 4 centy.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

Z zamiejscową prenumeratą zgłaszać się należy do Administracyi „Przeglądu" we Lwowie przy ulicy Sykstuskiej L. 45.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Dziś: św. Izydora Or. Jutro: św. Beatryksy P. | Jasona 9 Mucz. | Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Sykstuska L. 45. | Naczelny Redaktor i Wydawca: **Ludwik Masłowski.** | Wschód słońca g. 4 m. 33, Zachód „ 7 „ 20 | Długość dnia 14 g. 47 m. Przybyło dnia 3 m.

Przegląd polityczny.

Lwów 9 maja.

Telegram, podany w poprzednim numerze, donosi o nowym liście pasterskim Papieża do pięciu kardynałów francuskich. Wielka dziennikarska fałanga, składająca się z bezwyznaniowych wielbicieli rządu paryzkiego, uderzyła w bębny radości, na cymbałach głośno i cymbałach brzękliwych zagrała tryumfalną fanfarę. Papież kazał czcić, szanować republikę, ulegać jej bezwzględnie, jako władzy pochodzącej od Boga. [illegible]

[illegible]

...steryalna we Włoszech. Przedewszystkiem zawiniło zachowanie się w parlamencie ministra połączonych tek skarbu i finansów Luzzatti'ego. Był on roznerwowany, mówił źle, plątał się, każdy wykrzyknik z ław poselskich wprawiał go w osłupienie, wreszcie zamiast obalać zarzuty — zapłakał. Cała izba czuła, że ten minister nie zdoła usunąć deficytu, sytuacyi nie ogarnia i jej nie podoła. Wtedy to znany finansista Giolitti, członek frakcyi piemonckiej, wystąpił z wielką mową, w której z ogromnem uznaniem mówił o zagranicznej polityce Rudini'ego i o dzielnem zarządzie militarnym jenerała Pellouxa, natomiast potępił dyletancką gospodarkę finansową Luzzatti'ego i zamilczał zupełnie o ministrze spraw wewnętrznych Nicoterze. Wszystkie wywody Giolittiego podobały się izbie, więc właściwie on obalił gabinet.

Jak każe reguła ściśle parlamentarna, kto obalił ministerstwo, ten musi wziąć spadek. Więc król powołał na konferencyę Giolitti'ego. Ale ten młody człowiek nie uważa siebie za taką powagę, którąby z powodzeniem mogła stać na czele rządu. Podobno tedy on sam królowi zaproponował powołać senatora Saracco, jako siwą, poważną osobistość. Utrzymują, że Rudini przyrzekł zostać w gabinecie jako minister spraw zagranicznych, a jen. Pelloux jako minister wojny, sam zaś Giolitti byłby tylko kanclerzem skarbu, bo tekę finansów objąłby wysoki urzędnik skarbowy p. Ellena, specyalista w sprawach ekonomicznych, a zarazem wybitny deputowany. Właściwie tedy całe przesilenie ministeryalne skończyłoby się wyrzuceniem Luzzattiego i Nicotery — dwóch południowców.

Ale w takim razie gabinet byłby w rękach frakcyi piemonckiej i lombardzkiej, co znowu bardzo się nie podoba południowcom, bo jak wiadomo, rywalizacye prowincyonalne są we Włoszech nadzwyczaj silne. Więc tedy sycylianie i neapolitańczycy zaraz się wzburzyli i jęli gromadzić się około swego porzuconego już przedtem hetmana Crispiego. Z tego zatem powodu król odbył naradę i z Crispim. Dopóki rywalizacya południa z północą nie będzie załatwiona jakimś kompromisem, dopóty musi trwać prowizoryum rządowe. Lecz kompromis jest niezmiernie trudny. Powstała tedy myśl, aby Rudini został i jakoś inaczej złożył swój gabinet, lecz margrabia dał do zrozumienia, że dłużej nie chce stać u steru. Jedno uważają w Rzymie za pewne, że ktokolwiek złoży nowy gabinet, natychmiast rozwiąże parlament i rozpisze wybory do nowego, bo inaczej nie można już rządzić. A skoro tak, to ów nowy gabinet musi być popularny, gdyż inaczej źle dlań wypadną wybory, — popularny zaś gabinet nie będzie takim, jakiego wymagają żywotne interesa państwa, nie będzie energicznym, śmiało idącym do wytkniętego celu, bo jak mówi stare nasze przysłowie, mało tam stali, co pospólstwo chwali.

Na zakończenie dzisiejszej relacyi króciuchny obrazek z francuskich stosunków.

W piątek po południu jakiś człowiek w bluzie robotniczej wszedł do bramy ministeryum sprawiedliwości w Paryżu i oznajmił portyerowi, że chce się widzieć z ministrem. Portyer odrzekł, że minister nie przyjmuje nikogo o tej godzinie. „Jakto! — zawołała bluza — nie przyjmie mnie robotnika?“ — „Wybacz pan — odrzekł portyer — nawet robotnika“.

Posłyszawszy tę odpowiedź, człowiek w bluzie wyjął z kieszeni rewolwer i prosto w pierś wystrzelił portyerowi, który upadł bez ducha. Wybiegli woźni — zaczęli walczyć z mordercą, on jeszcze do nich strzelał, ale już nie trafił nikogo — i wreszcie pokonany, pojechał w karecie na prefekturę. Zapytany tam, za co strzelał do niewinnego człowieka, odrzekł:

„Chciałem zwrócić na siebie uwagę“.

Nieszczęśliwy portyer podobno jeszcze żyje.

Korespondencye.

Wiedeń 6 maja.

(/) Muszę chyba zacząć ten list od fredrowskiego: gwałtu co się dzieje! Jutro otwarcie wystawy przez Cesarza, a tu wszystko się tak układa, żeby zaszkodzić tej uroczystości. Najpierw leje ciągle deszcz i zapewne jutro będzie lał, powtóre woźnice fiakrów i dorożek uchwalili rozpocząć dzisiaj od północy strajk. Jeżeli się władzy nie uda zażegnać tej lekkomyślnej zmowy, to tysiące osób będzie w rozpaczy, jak wśród deszczu, po błocie dostać się do rotundy w Praterze. Omnibusy i tramwaye będą jeździły, ale ta komunikacya ani wystarcza, ani jest dogodna, ani dla wszystkich przystępna i zbyt uciążliwa; jedzie się tam z miasta niemal godzinę, a o miejsce, bodaj stojące trzeba walkę staczać.

Zmowa dorożkarzy jest po prostu wyzywaniem cierpliwości ludzkiej. Hr. Taaffe uwzględniając petycyę dorożkarzy przystał na niemal wszystkie ich ważniejsze żądania, jak na podniesienie taksy i na inne główne zmiany. Jeżeli więc ci panowie mieli jeszcze co do żądania, to mogli przedłożyć je w sposób spokojny, wnieść petycyę do rządu, rozpocząć rokowania etc. Właściciele fiakrów i dorożek oświadczyli, że z nowej taryfy są zadowolnieni, toż samo woźnice fiakrów (powozów parokonnych), oporem stanęli tylko woźnice jednokonek, a woźnice dwukonnych fiakrów po naradach i konferencyach oświadczyli, że muszą z tamtymi iść solidarnie. W chwili gdy to piszę (godzina 4 po południu) rzeczy tak stoją, że o północy zmowa się rozpocznie. Policya zarekwirowała cały park omnibusów i tramwayów, nawet stare, już odstawione wozy wydobyto z lamusów, a każdy kto może najmuje sobie powóz w towarzystwie omnibusów. Delegaci strejkujących, z którymi już policya rokować nie chce, gdyż są wprost bezrozumni, udają się jeszcze w tej chwili do hr. Taaffego, ale zapewne ich już nie przyjmie, bo tak bez końca ulegać nie wypada. (Nie przyjął ich w samej rzeczy. Przyp. Red.)

Wystawa będzie ledwo w jednej trzeciej części na otwarcie gotową. Rotunda jest jeszcze dzisiaj chaosem, rozrzuconym kramem. Oddział polski ma cenne o k a z y h i s t o r y c z n e i pokój Chopina z jego biustami, z odlewami jego ręki, z obrazem Siemiradzkiego itp. Jest to wcale przyzwoity *acte de présence*; jest biust Mickiewicza, nieco portretów i fotografij artystów dramatycznych, ale nie ma Słowackiego, Fredry, Moniuszki, nie ma naszej nowoczesnej produkcyi teatralnej i muzycznej od Fredry i Chopina, gdyż komitet od nikogo nic nie mógł uzyskać. Ci, którzy są najwięcej, nawet osobiście interesowani, wydawcy i autorowie, nie raczyli nawet odpowiadać na wezwania komitetu. Trzech czy czterech zaledwo wydawców przysłało książki, więc dobra ich wola w skutek obojętności ogółu na nic się nie przydała. Nie możemy ani w katalogach o naszym ani nie będą dzienniki całego świata pisały o naszych sztukach i kompozycyach — bo naszym wydawcom, autorom i kompozytorom zgoła na tem nic nie zależy. Komitet to co zrobił, zrobił wyłącznie sam i dalej robić będzie, gdyż w ciągu wystawy jeszcze niejednym okazem nasz oddział ozdobi. Ma jednak prawo żalić się na zupełną obojętność, albo niezrozumienie rzeczy ze strony właśnie osób interesowanych. Honor naszego oddziału ocalony jedynie przez muzeum Czartoryskich, zakład Ossolińskich, bibliotekę Jagiellońską, przez Potockich, Raczyńskich, Przeździeckich, Radziwiłłów. Gdyby nie te instytucye i te domy, nie byłoby nas na wystawie, nie byłoby nawet tego *acte de présence.*

Widowisko, które młodoczesi wyprawili w Radzie państwa z swoim wnioskiem, stawiającym ministra Schönborna w stan oskarżenia, zrobiło takie fiasco, że przecie już i z Czech zaczynają się podnosić rozsądne głosy. Organ staroczeski *Hlas Naroda* ma zupełną słuszność, gdy szaleńców obwinia, iż prowokowali w sprawie autonomicznej, należącej do sejmu, koalicyę dwóch trzecich głosów Izby, jakoteż krucyatę wszystkich krajów i ludów przeciw Czechom. Oby przejrzał raz ten naród, opętany przez złe duchy.

Dzisiaj odbywa rząd konferencyę z prezesami klubów w sprawie rozkładu pracy, a zwłaszcza w sprawie załatwienia ustaw walutowych, które mają być we wtorek wniesione.

Wiedeń 7 maja.

(/) Na uroczystość otwarcia wystawy nie dopisała pogoda. Mieliśmy dzień zimny i wietrzny; dobrze przynajmniej, że deszcz ustał. Wielka była obawa, że rotunda będzie pusta z powodu zmowy fiakrów i dorożek. Tymczasem o godzinie 9 rano rozwinęła się wspaniała *Praterfahrt*, setki powozów prywatnych, kilkadziesiąt dostarczonych przez kompanię omnibusów, wagony tramwajowe i omnibusowe nabite publicznością odświętnie i galowo ubraną. Świetny tłum oczekiwał w parku wystawowym Cesarza, który wstąpił najpierw do halli muzycznej.

Tutaj po odśpiewaniu kantaty nastąpiło powitanie, na które Cesarz łaskawie odpowiedział, a potem udał się do rotundy. Zwiedzał wystawę niemal dwie godziny, a pod koniec doszedł z kolei do oddziału polskiego. Tutaj oczekiwał go cały komitet wykonawczy polski, oraz hrabina Romanowa Potocka, jako prezesowa dam. Oprowadzał Cesarza i objaśniał okazy hr. Ludwik Wodzicki, podczas gdy hr. Potocka i hr. Lanckoroński dawali objaśnienia protektorowi wystawy arcyksięciu Karolowi Ludwikowi. Szczególną uwagę Monarchy zwróciły obrazy, przedstawiające widownię teatralną za Stanisława Augusta. W obrazach tych cała publiczność ówczesna, król, posłowie innych mocarstw, i t. d., są portretowani. Przypatrywał się także Cesarz obrazowi Siemiradzkiego: „Chopin grający u książąt Radziwiłłów w Berlinie“, biustom Chopina, afiszom teatru warszawskiego z r. 1831 i innym przedmiotom z dawnych czasów.

Do oddziału polskiego przytyka rosyjski, ale jako niegotowy, jest deskami zabity. Na ten przypadkowy zbieg okoliczności zwrócono uwagę, i wiele o tem mówiono.

Ogłoszone w kilku dziennikach rzekome postanowienia odnoszące się do produkcyj polskich w teatrze wystawy i w halli muzycznej, są z u p e ł n i e m y l n e. Pewne propozycye z jednej strony ogłoszono jakoby były postanowieniami, nie bacząc, że gdyby były już jakiekolwiek postanowienia, to komitet byłby o tem rozesłał okólnik do dzienników.

Referent komitetu przeprowadzał rokowania, rozbierał propozycye, a dopiero pierwszą naradę w tej mierze odbędzie komitet jutro. Narada ta dotyczyć będzie tylko pewnych zasadniczych punktów, tak ze strony artystycznej, jak i finansowej. Następnie dopiero referent będzie się starał dójść do porozumienia z artystami i towarzystwami, poczem w końcu maja będzie się mogło odbyć posiedzenie dla powzięcia ostatecznych postanowień. Swoboda ruchów komitetu jest wielce skrępowaną, gdyż rozporządza tylko 15.000 złr. funduszu gwarancyjnego. Nie jest zaś celem takiego funduszu, żeby miał być cały wyczerpany, tylko ma on być w razie potrzeby i w miarę potrzeby użyty.

Należy zaś obliczyć koszta przedstawień operowych, chórowych, koncertowych, dramatycznych i może baletu polskiego, jako tu nieznanego, a mogącego zapewnić dochód. Trochę zastanowienia wystarcza, żeby ogłoszony rzekomy program uznać za niewykonalny. Komitet spodziewa się, że r o d z i n y d o s t a r c z ą j e s z c z e n a w y s t a w ę p o r t r e t ó w, b i u s t ó w i d z i e ł S ł o w a c k i e g o, M o n i u s z k i i F r e d r y.

Stabilizacya inspektorów szkolnych w Galicyi.

Przyjęcie przez Radę państwa wniosku p. Leona hr. Pinińskiego w sprawie stabilizacyi inspektorów szkół ludowych w Galicyi usunie jedno wielkie zło, które przez długi szereg lat tamowało prawidłowy rozwój nauki w szkołach ludowych kraju naszego. Zadanie inspektorów okręgowych szkół ludowych dla szkolnictwa ludowego jest jedno z najważniejszych. Od rozporządzeń bowiem inspektora zależy bieg nauki w szkołach pod jego zostających jurysdykcyą, on ma prawo kontroli nad okręgowem nauczycielstwem, uznaje, czy podwładni mu nauczyciele pełnią jak należy swe obowiązki, czy dzieci ich pieczy poruczone czynią w naukach postępy, on wreszcie wydaje opinię o nauczycielu, wpływa na jego awans, a nawet posiada nad nim tak wielką władzę, że może decydować o jego losie, usuwać z posady, przenosić z miejsca na miejsce itp. Jak widzimy jest to stanowisko trudne, pełne odpowiedzialności i wobec władzy i wobec społeczeństwa, więc do sumiennego wykonywania obowiązków z posadą tą połączonych trzeba prawdziwego poświęcenia, żelaznej wytrwałości, znawstwa stosunków szkolnych, niezmiernego taktu i głębokiego poczucia sprawiedliwości. Słusznem przeto jest zdanie, aby ludzie, którzy zajmują stanowisko tak ważne i połączone z tak wielką odpowiedzialnością, mieli byt zabezpieczony. Tymczasem niestety dotąd tak nie było. Posada inspektora okręgowego była prowizoryczną, a wynikiem tego było to, iż dostawała się czasem w ręce niepowołane i niezdolne do sumiennego wykonywania tych tak ważnych obowiązków. Posterunek, z którym połączoną zawsze była „prowizoryczność“, nie nęcił nikogo ku sobie, ludzie, którzyby z pożytkiem dla kraju i społeczeństwa urząd ten spełniali, nie spieszyli się do ujęcia go w swe ręce, bo nie zabezpieczał on im losu, woleli więc pozostać na swej dawnej skromniejszej może co do uposażenia finansowego, ale za to pewniejszej, bo stałej posadzie.

W dalszym ciągu to prowizoryczne stanowisko inspektorów wytwarzało ogromne niedogodności, a często zamieszania, gdyż ludzie na posadach tych często się zmieniali, a sprawy im poruczone załatwiali często pobieżnie, niedbale, bez głębszego zastanowienia. Ztąd powstawał ogromny chaos. Prowizoryczny następca znosił często polecenia wydane przez jego „prowizorycznego poprzednika“, gdyż na niektóre kwestye inaczej się zapatrywał, a nauczyciele ludowi otrzymując często najsprzeczniejsze rozkazy, nie wiedzieli sami co począć. Oczywiście odbijało się to wszystko bardzo szkodliwie na nauce szkolnej.

Zresztą był ciągły brak kandydatów i władze szkolne były nieraz formalnie zmuszone zapraszać kandydatów na te posady. Dziś dzięki przyjęciu przez Radę państwa wniosku p. Pinińskiego, główna wada i źródło wszystkiego złego, mianowicie prowizoryczność posady inspektora szkolnego, została usuniętą.

Konie robocze.

W sprawie chowu koni roboczych pisze p. Kazimierz Obertyński ze Stronibab co następuje:

Stojąca dziś na porządku dziennym sprawa chowu koni roboczych jest dla rolników, zwłaszcza wschodniej części naszego kraju, sprawą piekącą — [illegible] pytania: jaką drogą mamy po-

---

Zgromadzenie Tromtadratów.

W powieści Zygmunta Kaczkowskiego pod tyt. „Zaklika“ drukującej się teraz w *Kuryerze Polskim*, wychodzącym w Krakowie, opisuje autor zjawienie się w Lwowie partyi tromtadratów. [illegible]

[illegible]

— Dawno to czasy, każdy wtedy robił, co mógł. Ale odtąd sytuacya się całkiem zmieniła, dziś lepiej o tem nie mówić.

[illegible]

(Ciąg dalszy nastąpi).

stępować w przyszłości, żeby fałszywego kroku nie zrobić, zawodu nie doznać, czasu i pieniędzy nie zmarnować i powetować to, co dotychczas zrobić zaniedbano — jest wielkiej doniosłości.

Najpierw musimy liczyć się z tym faktem, że koni roboczych, w właściwem znaczeniu tego słowa, nie mamy, że ich właściciele większych posiadłości, nie mają także włościanie. Właściciele większych posiadłości we wschodniej części naszego kraju obrabiają swoje pola przeważnie końmi rosyjskiemi, kupowanemi na jarmarkach w Tarnopolu, Ułaszkowcach, Dubnie i Zaleszczykach — i po części końmi węgierskiemi. Są wprawdzie gospodarstwa, gdzie konie robocze są stanowione swojemi lub rządowemi ogierami, lecz to, co się wychowa lepszego, sprzedaje się zwykle na remonty lub bierze pod wierzch i do zaprzęgu — a same wybiórki idą do brony. Są jeszcze tacy właściciele, dawniej bywało ich więcej, dziś można by na palcach policzyć, którzy z pługa zaprzęgają konie do karety. Fantazya to pańska — taki koń, to nie koń roboczy, jego miejsce nie w pługu i bronie. Tu traci on na wartości i wkrótce marnieje, jeżeli pracuje tak, jak koń roboczy u nas pracować musi.

Wspomniałem o koniach rosyjskiego pochodzenia i nie mogę przemilczeć przy tej sposobności tego, co nas boli. Do uprawy ziemi, od której opłacamy wysoki podatek gruntowy, potrzebujemy tych koni, bo swoich nie mamy i musimy za nie opłacać rządowi wysokie cło, 12 zł. od konia. Rząd dałby nam namacalny dowód, że sprzyja naszemu rolnictwu krajowemu, znosząc cło od koni rosyjskich przynajmniej na tak długo, dopókiby [illegible] Posłowie nasi w Radzie państwa powinni postarać się o to upominać [illegible]

Włościanie mają wprawdzie konie, którymi orzą, włóczą, jeżdżą — lecz kto przypatrzył się bliżej ich robotom w polu, wie, jak one bywają źle wykonywane i ile czasu marnują włościanie przy tych robotach, jedynie dla tego, że ten koń jest źle zbudowany, za mały, a ten sam słaby do tej pracy. Utrzymuję stanowczo, że w uprawie roli, której podstawą jest orka, włościanie nasi nietylko nie postąpili, lecz cofnęli się wstecz — są oczywiście wyjątki, mówię jednak jak rzecz ma się w ogólności. Do wykonania dobrej orki potrzeba dobrego, zastosowanego do ziemi i gatunku orki pługa. Tymczasem włościanin nasz posługuje obecnie tylko jednym gatunkiem pługa, a to: ruchadło, które, im jest lżejsze i mniejszą ma odkładnicę, tem więcej jest poszukiwane, a kowal wiejski, który takie wyrabia, jest najlepszym majstrem, mającym najwięcej odbyt. Oczywiście orka ruchadłem takiem [illegible] jest złą, płytką, niedokładną, a w ślad za tem idzie nieurodzaj rok po roku.

Ruchadło, a właściwie brak odpowiedniej siły pociągowej, wyrugowało u włościan z użycia pług dawny z drewnianą odkładnicą, skonstruowany na wzór odkładnicy pługa Zugmajera, który wymaga potrzebował większej siły pociągowej, jak to do orki [illegible]. Fakt więc, że ruchadło jest teraz jedynem uniwersalnym pługiem u włościan, nie jest świadectwem zalet tego pługa, lecz tylko złem koniecznem, następstwem braku dobrych, silnych koni. Pamiętam, przed laty 40 w mojej okolicy mieli włościanie silne konie robocze — było koni mniej w każdej wsi jak teraz — lecz za to wszystkie dobrze zbudowane, dość duże i silne. Włościanie najmywali się chętnie do różnych transportów, [illegible] okowity, zboża etc. i zarabiali przy tem wiele. Dziś do dalszych transportów nie ma wcale żadnych amatorów, zważywszy, jeżeli coś ciężego, wozić do przewiezienia — a do przewozów kartofli do gorzelni, siana z lasów dalej położonych, lub do wywożki gnoju, trudno dostać dostatecznej ilości fur, gdyż tylko nie wielka ilość gospodarzy ma konie, które mogą temu podołać, i co po trzech dniach pracy muszą wypoczywać drugie tyle, by koni nie pozamęczać. [illegible] dworskich boją się włościanie jak ognia, trzeba bowiem orać głębiej, a konie ich nie mają dostatecznej do tego siły.

Z tego, co powyżej powiedziałem, wynika, że brak dobrych koni roboczych u włościan jest jedną z przyczyn ich biedy. [illegible] dwa razy tyle czasu, ileby zużytkowali, mając konie większe i silniejsze — to też chłop nasz nigdy nie ma czasu [illegible] frazes, lecz szczera prawda. Wiele przyczyn złożyło się na to, że [illegible] nędzny stan dzisiejszy koni włościańskich, a w pierwszym rzędzie przyczyniło się do tego:

Brak tej ilości pastwisk, jaką mieli włościanie dawniej, za czasów pańszczyźnianych, wtenczas bowiem właściciele większych posiadłości pozwalali paść im na wszystkich łanach dworskich. [illegible] Po zniesieniu zaś [illegible] znacznych przestrzeni łąk i pastwisk, które zamienili włościanie na pola orne, a nszczuplając przez to ilość naturalnej paszy, nie postarali się o to, aby [illegible] potrzebną ilość pasz sztucznych.

Również dzielenia gruntów, tworzenia gospodarstw włościańskich o małych bardzo, niewystarczających sobie przestrzeniach, przy znanej nieporadności i lenistwie naszego chłopa, przyczyniła się również do tego, że koni wprawdzie jest dużo, lecz po większej części są one źle odżywiane i nędzne.

W końcu brak dobrych wzrostem i budową odpowiednich ogierów. Ogiery bowiem, których prawie wyłącznie używają włościanie, są ich własnego chowu — puszczają je w bardzo młodym wieku, nie uwzględniając bliskiego pokrewieństwa — stąd też pochodzi słabe i nikłe potomstwo. Stacye ogierów rządowych, tak jakby nie istniały dla włościan; korzystają z nich właściciele większych posiadłości, kolonie niemieckie, niektórzy mieszczanie po małych miasteczkach, i tylko gdzieniegdzie zamożniejszy włościanin. Dla ogółu zaś włościan są one nieprzystępne, z powodów czysto fizycznych, t. j. z powodu olbrzymiej różnicy ich wzrostu od wzrostu klaczy włościańskiej.

Jeżeli więc zgodzimy się na to, że stan dzisiejszy koni włościańskich jest zły, jeżeli uznamy, że należy koniecznie przystąpić do poprawy konia włościańskiego zarówno w interesie ekonomicznym włościan, jak też w interesie kraju i rządu, w takim razie powinniśmy przedewszystkiem wynaleźć dla włościan ogiery, zbliżone wzrostem do ich koni, a formami przypominające dawne polskie, (bardzo trafne określenie dobrego chłopskiego konia: „Grubo-płaski“).

W naturze nie ma raptownych skoków, od razu nie zrobimy z konia małego i lichego, dużego i dobrego, musimy postępować powoli, krokiem powolnym, ale za to pewnym, w przeciwnym razie czeka nas zawód.

Kronika.

Lwów 9 maja

Dar. Radzie szkolnej miejscowej w Rącznej, w powiecie krakowskim, darował Cesarz 100 złr. na budowę szkoły.

Z Uniwersytetu. P. Salomon Jampoler, rodem z Hłuboczka Wielkiego, w Galicyi, kandydat notaryalny, otrzymał w tutejszym Uniwersytecie stopień doktora praw.

Prezentę na opróżnione gr. kat. probostwo w Urlowie udzieliło Namiestnictwo księdzu Włodzimierzowi Szenkirzykowi.

Węgierska Akademia Umiejętności mianowała dra Stanisława Smolkę, profesora Uniw. Jagiell., swoim członkiem korespondentem.

IV posiedzenie polskiego Towarzystwa przyrodników im. Kopernika, zapowiedziane na dzień 3go maja, odbędzie się we wtorek dnia 10 bm. z tym samym programem.

Mianowania. Na wezwanie intendentury 10go korpusu w Przemyślu, mianowało krakowskie Towarzystwo rolnicze rzeczoznawcą płodów rolniczych dla Rzeszowa p. Ignacego Gumińskiego.

Tytularny radzca dworu i radzca Namiestnictwa lwowskiego, p. Włodzimierz z Grodkowa hr. Łoś, mianowany został rzeczywistym radzcą dworu.

Przydzielony do krajowej Rady szkolnej radzca Namiestnictwa, p. Jan Hild, mianowany został radzcą dworu i przeniesiony napowrót do służby politycznej.

Odznaczenie. P. Wincenty Wodzinowski, znany artysta-malarz, otrzymał dnia 3 bm. od Akademii sztuki w Monachium, srebrny medal za obraz p. t.: „Modele“.

Egzamina fizykackie dla lekarzy, chcących ubiegać się o posadę w publicznej służbie zdrowia, rozpoczęły się dziś dnia 9 bm. w Krakowie pod przewodnictwem p. protomedyka Merunowicza. Zgłosiło się do tego egzaminu 6 kandydatów.

Deputacya miasta Sambora, o której pisaliśmy przedwczoraj, złożona z burmistrza dra Budzynowskiego, dyrektora gimnazyalnego dra Petelenza i radnego Kolmana, prosiła Cesarza, ażeby pozwolił gimnazyum samborskie nazwać imieniem Maryi Elżbiety, córeczki śp. arcyksięcia Rudolfa. Cesarz przyjął deputacyę bardzo łaskawie, podziękował za ten objaw lojalności i przyrzekł życzeniu gminy zadosyć uczynić.

Z Krakowa piszą nam:

W ubiegły czwartek przyjmował Jego Eminencya książę kardynał Dunajewski delegacyę stowarzyszenia kat. „Skała“ ze Lwowa pod przewodnictwem ks. dyr. Stopczyńskiego, kuratora stowarzyszenia. Deputacya przybyła celem wręczenia JEm. dyplomu honorowego członka tego stowarzyszenia.

Przedstawiając delegacyę, do której należeli ks. redaktor Borawski, p. Jan Styka i siedmiu członków, w dłuższem przemówieniu ks. Stopczyński zaznaczył pobudki, jakiemi kierowało się walne zgromadzenie stowarzyszenia przy jednomyślnej uchwale. Szczególniejszem zadaniem kat. stowarzyszenia jest nawiązanie ścisłego stosunku z przedstawicielami Kościoła św., którego zasad stowarzyszenie przestrzegać, na nich się rozwijać i w nich wytrwać pragnie wobec prądu, który łączność z Kościołem i uczuciem narodowem zerwać i zniszczyć usiłuje.

W serdecznych słowach odpowiedzieć raczył Jego Eminencya, wskazując stowarzyszeniu środki do dopięcia celu i spełnienia życzeń Kościoła i kraju ojczystego; zagrzewał, krzepił, błogosławił i przyrzekł przy najbliższej sposobności odwiedzić stowarzyszenie celem bliższego poznania się z niem.

Wieczorem tego samego dnia przyjmowało delegacyę pokrewne stowarzyszenie tutejsze „Praca“ w sali świątecznie przystrojonej.

Złączeni koledzy po rzemiośle i przedstawiciele dwóch stowarzyszeń katolickich Lwowa i Krakowa wyczekiwali wspólnie, jakoby na wzajemne zaślubiny.

Niebawem ukazał się Jego Eminencya z księdzem kanclerzem Nowakiem, wprowadzony przez ks. kanonika Bukowskiego, prezesa, tudzież ks. Stysińskiego i kilku kapłanów. Jako ojciec wśród najmłodszych synów, uczył, krzepił, cieszył i drogę prostą do Boga i Ojczyzny wskazywał. Obecni, rozrzewnieni do głębi serca, rzucili się do nóg namiestnika Chrystusowego i ze łzami dziękowali za tę niespodzianą dla nich a tak uroczystą chwilę.

Z serc przytłumionych rzetelną wdzięcznością i czcią płynęły gorące słowa, a z ócz łzy radości i szczęścia, za niemi zaś otucha i wiara w lepszą przyszłość.

Po skromnej ale serdecznej uczcie, podczas której chór stowarzyszenia odśpiewał kilka utworów, rozeszli się zebrani, unosząc z sobą niezatartą pamięć chwili, a koledzy we wzajemnym koleżeńskim uścisku wytknęli sobie drogę przyszłości w imię obowiązku, jaki na nich wkłada Bóg i Ojczyzna.

Z „Gwiazdy“. Kółko dramatyczne stowarzyszenia rękodzielników lwowskich „Gwiazda“ urządza wycieczkę do Brodów, gdzie w sali tamtejszego Towarzystwa muzycznego w niedzielę dnia 15go maja odegra dramat J. Korzeniowskiego: „Karpaccy Górale“. Dochód obrócony zostanie na pomnożenie funduszu stow. „Gwiazda“ w Brodach.

Festyn połączony z tombolą, na rzecz wdów i sierót zostających pod opieką Towarzystwa im. św. Salomei, odbędzie się dnia 22 bm., w niedzielę, na Górze Zamkowej.

Obywatelstwo honorowe nadała gmina miasteczka Jaćmierz p. Edwardowi Gniewoszowi, posłowi do Sejmu i Rady państwa i wystosowała do niego odpowiedni telegram.

Walne zgromadzenie delegatów Rady nadzorczej Towarzystwa „Rodzina“, odbędzie się w niedzielę dnia 15 bm. w sali ratuszowej o godzinie 9tej rano. Na porządku dziennym zgromadzenia są między innemi sprawami: Wniosek o ustanowieniu skali emerytury na r. 1892 i wybory prezydyum.

Nowy gatunek zboża Przed kilkunastu dniami zamieściliśmy notatkę o nowym gatunku zboża „gaolan“, które rozpowszechnionem jest w gubernii chersońskiej w Rosyi, i w niczem pod żadnym względem nie ustępuje znanym nam dotąd innym gatunkom zboża.

Owoż lwowski Bank rolniczy uwiadamia, iż nasienie to już sprowadził z gubernii chersońskiej i że w kilku miejscach kraju naszego będą przedsięwzięte doświadczenia z tem nasieniem.

Gaolan jest prosem chińskiem i rośnie wysoko jak kukurudza lub sorgho, którego jest odmianą; sieje się w tym czasie tak samo jak kukurudza, na hektar wystarczy 25—30 funtów.

Przedsięwzięte próby z ziarnem tem w gub. kijowskiej, wydały zadziwiające rezultaty; zbiór z dziesiatyny (= 1·10 hektara) był około 60 cetn metr. czyli 30 cetn. metr. z morga.

Obecnie robią z ziarnem tem próby w gorzelniach i zdaje się, że wyniki będą dodatnie, paszy daje bardzo wiele. Dojrzewa dobrze w kijowskiej gubernii, a zatem i na Podolu galicyjskiem powinno dojrzeć.

Rocznica 3 maja. Na cześć sto pierwszej rocznicy nadania konstytucyi 3 maja urządziło wczoraj Koło Pań Towarzystwa „Szkoły ludowej“ w połączeniu z kółkiem dramatycznem Tow. oświaty ludowej wieczorek w sali stowarzyszenia rękodzielniczego „Gwiazda“ we Lwowie. Rozpoczął przemówieniem wstępnem profesor Rawer. Z licznych utworów, wykonanych wczoraj, wymienić winniśmy deklamacyę panny Gosławskiej. Wygłosiła ona bardzo poprawnie Gawalewicza wiersz p. t. „Żyje“, który ogólnie się podobał. Potężne wrażenie wywarło wykonane przez chór mięszany pod kierunkiem prof. Wysockiego „Święty Boże“, a niestrudzone „Echo“ odśpiewało pieśni patryotyczne. Amatorzy odegrali następnie dwie jednoaktówki A. Urbańskiego „Na poddaszu“ i „Dramat jednej nocy“. Z wyjątkiem ról kobiecych, które pozostawiały dosyć do życzenia, oba utwory wypadły zadowalniająco.

W Wadowicach odbyło się w sobotę uroczyste poświęcenie sztandaru ofiarowanego przez panie wadowickie tamecznemu „Sokołowi“. W uroczystości tej wzięły udział liczne deputacye Towarzystw sokolich w kraju. Wieczorem odbył się bal.

Nasi anarchiści. Z Tarnowa nam piszą: Zapewne wielu już w tym napisie dopatrzy się przesady, bo nasi wichrzyciele wyglądają jak niewinne baranki w porównaniu z pierwszym lepszym dynamitardem francuskim. A przecież pojawia się niezawodnie i u nas ten sam kierunek przewrotny i antireligijny, chociaż przybiera pozory daleko mniej przerażające, a czasem nawet szlachetne. W każdym razie zasługuje na powszechną uwagę sposób, w jaki pewna część naszej młodzieży szkolnej uczciła pamiątkę 3 maja. Ponieważ czcigodny dyrektor gimnazyum, stosując się do przepisów szkolnych, zabronił uczniom dziecinnej manifestacyi, która jednak podobała się znanym pseudo-patryotom i przysporzyła kilku spekulantom zarobku, tj. kazał pozdejmować przypięte kokardy, — zebrała się liczna banda młodzieży ze wszystkich zakładów tutejszych i przechodziła po mieście, śpiewając i wyjąc (szczególnie zaś przed mieszkaniem kilku nauczycieli i samego dyrektora, w ten sposób objawiając swoje patryotyczne oburzenie), no — i naturalnie wybijając szyby (około 160) przeważnie w domach żydowskich, jeden starozakonny otrzymał ciężką ranę w głowę, ugodzony kamieniem. Wykonano też zamach na okiennice jednego z profesorów, któremu „Djabeł“ i niektórzy krzykacze wyrobili opinię „Stańczyka“, czyli stanowczego „nieprzyjaciela narodu i wstecznika“, ale na szczęście okiennice spełniły swoje zadanie i oparły się gradowi kamieni. Mamy nadzieję, że nawet najradykalniejsze dzienniki nie będą uważały takich objawów za pocieszający dowód „postępu“ i zwycięztwa swoich idei. — Ale cóż na to władze? gdzie skryła się policya miejscowa?

Smutna to rzecz, ale trzeba ją wypowiedzieć otwarcie: podobnie jak w innych mniejszych miastach galicyjskich, tak i u nas uczniowie nie potrzebują lękać się „stróżów bezpieczeństwa“, którzy nie tają się z tem bynajmniej, że im nie wolno studentów aresztować, z powodu, że mogliby przypadkiem pochwycić synka którego z urzędników magistrackich albo innej osobistości wpływowej i narazić go na wypędzenie ze szkoły. Więc też włóczą się starsi uczniowie bez obawy nocną porą po ulicach, a nawet czasem odbijają policyantom pojmane dziewki. Kiedy zaś urządzą sobie wybijanie szyb, jak uczynili 3 go maja, albo 3-go października zeszłego roku, znikają policyanci na widok zbliżającej się bandy i poprzestają na schwytaniu kilku najmniej winnych terminatorów, którzy z tyłu podążają za głównym korpusem, a czynią to oczywiście pro forma, żeby władzom miejskim nie uczyniono zarzutu zupełnej beczczynności!

Jakież więc stąd należy wysnuć wnioski? — Przedewszystkiem trzeba stwierdzić raz jeszcze, że w szkołach naszych dzieje się niedobrze (pomimo, że pozostawiono w nich naukę religii), że wielka, jeżeli nie największa część młodzieży nie wzrasta w karności i bojaźni Bożej, ale ulega najrozmaitszym wpływom zabójczym dla życia duchowego, że polecenia Rady szkolnej krajowej, jakkolwiek świadczą o jej dobrych chęciach, nie zdołają położyć tamy szerzącemu się coraz straszniej zepsuciu, że więc gruntowna reforma szkolnictwa należy do potrzeb naszych, najbardziej naglących. A po drugie powinny władze pomyśleć o jakichś środkach ochronnych, któreby mogły podczas takich rozruchów studenckich zabezpieczyć osoby i mienie spokojnych obywateli i w ogóle dostarczyć szkole pożądanej pomocy w spełnieniu jej trudnego zadania; wedle naszego zdania powinny władze rządowe i autonomiczne powstrzymywać uczniów nietylko od włóczenia się po ulicach licznemi gromadami późnym wieczorem, ale też od zwiedzania szynków i domów nierządu, do których przecież nauczyciele za nimi chodzić nie mogą. Leży to przecież w interesie całego społeczeństwa, żeby młodzież nie oddawała się rozpuście i nauczyła się posłuszeństwa i poszanowania dla starszych.

Werbel domowy. Do tej znanej powszechnie komedyjki ludowej śp. Gregorowicza z muzyką Kazimierza Kratzera, członkowie Kółka dramatycznego w czerniowieckiej Czytelni polskiej — panowie Szober, Zygmunt Ludomir i red. Kołakowski — dorobili okolicznościowe kuplety, a melodye do nich ułożył młody utalentowany muzyk, również członek Czytelni, pan O. Ż. — Kuplety te wyszły w Czerniowcach drukiem i kosztują 10 ct.

Rzetelny znalazca. Z Rohatyna piszą do *Wiener Allg Ztg*:

Przed szesnastu laty jeden z tutejszych mieszkańców, niejaki Nagelberg, zgubił na jarmarku w Wojniłowie 1200 zł., przeznaczonych na rozmaite sprawunki Mimo wszelkich poszukiwań, zguby odnaleść nie zdołano. — Dopiero przed kilkunastu dniami, ku największemu swemu zdziwieniu, otrzymał Nagelberg przesyłkę pieniężną z Niemiec w kwocie 2300 zł. i bezimienny list, w którym niewiadomy autor donosi, że odsyła znalezione przed szesnastu laty 1200 zł. wraz z 6 pct odsetkami, więc razem 2300 zł

W c. k. cywilnym pensyonacie dla dziewcząt w Wiedniu, którego głównem zadaniem jest kształcić nauczycielki do szkół publicznych i wychowawczynie dla rodzin, będzie do rozdania z początkiem roku szkolnego 1892—1893 dziesięć miejsc stypendyjnych państwowych, dwa miejsca stypendyjne cywilne, jedno miejsce stypendyjne wojskowe i jedno miejsce stypendyjne imienia hr. Nako. O miejsca te starać się mogą sieroty po obojgu rodzicach, lub też po ojcu, a w trzecim rzędzie po matce, a w braku sierót, córki cywilnych urzędników państwowych, zaś o miejsca wojskowe córki oficerów lub urzędników wojskowych. Kandydatki mają się wykazać: a) wiekiem od lat 13—15, b) zdrowiem i normalnem rozwinięciem fizycznem, c) moralnością nieposzlakowaną; d) wiadomościami odpowiadającemi ukończonej 6 klasie ośmioklasowej szkoły ludowej, e) znajomością języka niemieckiego i f) początkami języka francuskiego i gry na fortepianie. — Podania wnosić należy najdalej do 15 czerwca pod adresem: *An die Direction des k. k. Civil-Mädchen Pensionates, Wien, Josefstädter Strasse Nr. 41.*

Oprócz powyżej wymienionych poświadczeń załączyć należy do podania legalizowany rewers, że kandydatka zobowiązuje się po opuszczeniu pensyonatu przynajmniej przez 6 lat pracować jako nauczycielka w szkołach publicznych lub jako wychowawczyni w domach prywatnych, dalej legalizowane świadectwo ubóstwa, wreszcie ostatni dekret służbowy ojca, a na wypadek sieroctwa także metryki śmierci jednego lub obojga rodziców. Należy w podaniu także przedstawić stosunki rodzinne, liczbę rodzeństwa, zaopatrzenie, pensyę ojcowską i t. d.

W tym pensyonacie będzie do obsadzenia także znaczniejsza liczba miejsc płatnych. Kandydatki mają wykazać warunki wymienione wyżej pod literami a—f i zobowiązać się do opłacania kwoty 800 złr. rocznie, za którą otrzymają w pensyonacie całkowite utrzymanie, naukę, mieszkanie, bieliznę, opiekę lekarską, środki i przybory naukowe i t. d.

„Przedświt“, polskie pisemko socyalistyczne, wydawane w Londynie, przestało wychodzić.

Konno z Egiptu do Galicyi. Gazeta egipska *Sphinx* w numerze z dnia 19 lutego br. donosi, że rodak nasz p. Jaźwiński po odbytem polowaniu w Turcyi, Azyi małej, puszczy libijskiej, Arabii i w górnym Egipcie, zakupiwszy kilka ogierów dla odświeżenia krwi w stadninie swojej, ruszył konno z pod piramid Kairu przez Arabię, Palestynę, Syryę, Azyę mniejszą, Turcyę, Bułgaryę i Rumunię, do majątku swego Poddniestrzan w Galicyi, biorąc po drodze we wszystkich konsulatach poświadczenie czasu przejazdu. Donoszą nam, że obecnie dzielny jeździec dojeżdża do Stambułu, gdzie będzie musiał na kwadrans użyć parowca przez Bosfor. Przestrzeń z Kairu do Damaszku odbył w 15 dniach, a była to przestrzeń najtrudniejsza do przebycia z powodu grząskich piasków pustyni i terenu kamienistego Syryi. Około 500 mil w dwóch miesiącach przejechać, jak sobie rodak nasz przedsięwziął, będzie najlepszą próbą wytrwałości jeźdźca i koni. Brak w puszczy wody, chleba i obroku, przebijanie się przez niebezpieczne plemiona Beduinów, Arabów i Turków, utrudnia pochód. Do obsługi przyjętych jest dwóch murzynów, którzy się na podróż tę zgodzili.

Żywcem spalony. W Berlińcach na Bukowinie, 4-letni syn wieśniaka Jana Paki bawił się 1-go bm. obok komina i zapalił na sobie odzież. Zanim zdołano ugasić ogień, dziecko już wyzionęło ducha.

Pierwsza ofiara piorunu. W Briaza, powiatu kimpolungskiego, zerwała się 2 bm. ogromna burza z piorunami Jeden z piorunów uderzył w 15-letnią dziewczynkę, córkę wieśniaka Iwona Ballana i zabił ją na miejscu.

Morderczynie dzieci. Ostatniemi dniami w Wierzbowcach i Horodniku znaleziono zwłoki trojga dzieci i stwierdzono, że dzieciaki zginęły skutkiem uduszenia. Żandarmerya aresztowała dwie kobiety, poszlakowane o spełnienie zbrodni.

Czterystu cyganów mahometańskich przyjęło prawosławie w Serbii koło Bolewara nad rzeką Timok, w samą Wielkanoc. Rano już huk moździerzy i strzelb zapowiedział ludności tę rzadką uroczystość a przed cerkwią zebrała się niezliczona moc ludzi z całej Serbii, a nawet sam biskup Melentij z Zajczaru. W Serbii jest w ogóle dużo cyganów mahometańskich, którzy przyjmują chętnie prawosławie, ale 400 naraz nie chrzciło się jeszcze nigdy. Pochodzą oni z plemienia Ibrahima Hamila. Starzy i młodzi, kobiety, dzieci i dziewczęta wystąpiły w świątecznych strojach rozmaitych kolorów, a niektóre dziewczęta miały na sobie złote i srebrne ozdoby a na głowach wieńce. W jednym szeregu stali starzec siedmdziesięcioletni i małe dzieci. Rodzicami chrzestnymi byli włościanie i włościanki z okolicy, a nadto kupcy, urzędnicy, dygnitarze, którzy się z całego kraju zjechali.

Chrzest trwał kilka godzin. Po tem odbyła się ogromna zabawa ludowa, którą uradowani Serbowie wyprawili na cześć cyganów. Na pobliskich polach rozpalono ognie, pieczono całe barany, wytoczono kilkadziesiąt beczek wina i cyganie z Serbami puścili się w taniec ludowy „koło“.

Zmarli. W Warszawie zmarł w 61 roku życia Adam Malinowski, jeden ze starych polskich pejzażystów, zarazem długoletni malarz-dekorator teatrów warszawskich. — W Krakowie zmarł nagle wczoraj kanclerz biskupi ks. kanonik Józefczyk. — W Łuczycach, w Sokalskiem, zmarł w 84 roku życia Paweł Lewitowicz, weteran wojsk polskich z r. 1830, żołnierz z pod Grochowa. — Dnia 3go bm. zmarł w Stanisławowie dr. Ludwik z Łubna Łubiński adwokat krajowy, żołnierz z roku 1863. — Ks. Leopold Moczygemba, proboszcz w Elhursl, w Ameryce, po długiej i ciężkiej słabości, umarł na suchoty w wieku 33, a kapłaństwie lat 8 Pogrzeb odbył się d. 8 bm. w polskiej parafii w Lemont, gdzie nieboszczyk przed ośmiu laty odprawiał prymicye i gdzie kilka lat pracował ze swoim stryjem, księdzem Leopoldem Moczygembą, który przed rokiem umarł w Detroit. — Nikodem Biernacki, artysta-skrzypek, były skrzypek u dworu króla Szwedzkiego, przeżywszy lat 67, zmarł w Sanoku dnia 6 maja r. b. — Artur Zimerman, adjunkt Wydziału krajowego, zmarł we Lwowie, przeżywszy lat 40. Śp. zmarły znakomity urzędnik, był ogólnie lubiany i szanowany. — Henryka z Domaradzkich Mandlowa, przeżywszy lat 67, zmarła we Lwowie. — Józef Ślepowron Barański, właściciel dóbr ziemskich, przeżywszy lat 26, zmarł w Łukawicy niżnej — Katarzyna z Nawrockich 1 voto Górecka, 2 voto Kuryłowiczowa, obywatelka miasta Lwowa i właścicielka realności, zmarła we Lwowie dnia 7 maja w 74 roku życia.

Składki Na rzecz kapeli „Harmonii“ złożyli pp.: F. Czarnecki 10 złr., M. Pawęska 1 złr, Z. Wiedeniowa 1 złr., — za co dyrekcya Towarzystwa serdecznie dziękuje.

Temperatura. Termometr + 11° R. Barometr 764°. Idzie w górę. Pochmurno. Wczoraj i dziś z małemi przerwami padał deszcz.

Teatr letni z powodu niestałej pogody, nie został jeszcze otwarty.

Samobójstwo. W sobotę rano, w koszarach 24 pp. w Kołomyi, odebrał sobie życie wystrzałem

---

29)

Z PAMIĘTNIKA ORNITOLOGA

przez

Zofię Kowerską.

(Ciąg dalszy.)

Zaufała mi, a tak zdradziłem jej zaufanie!.. Bóg wie, poco zabierałem do siebie dziewczynę... w nocy, jak złodziej! Jak śmiałem rozrządzać się w ten sposób!... Zdawało mi się, że [illegible] liony do wszystkiego upoważniają.

Prawie nie dała mi dojść do słowa. Ledwiem jej wytłómaczył, że Martyna koniecznie się naparła, że doktor radził... że następnie nie dała się odemnie wyrugować.

— Tak, bo panu było przyjemnie mieć u siebie młodą i piękną pannę!... bo miłości własnej pana pochlebiało to, co ludzie mogli przypuszczać! O, już ja was znam! Młody czy stary, zawsze tylko o zdobyczach myśli!

Martyna, usłyszawszy głos ciotki, wybiegła, nawpół ubrana.

— Niech się ciocia nie gniewa na opiekuncia — wołała—to wszystko moja wina, ale cóż to szkodzi, kiedy się pobrać mamy!

— Co? co?

Tu Martyna wybuchnęła tym swoim śmiechem co mi nerwy w węzły związuje, ciotka zaś spojrzała na mnie i na nią badawczo.

— Ha, to co innego! — zawołała, rzucając się siostrzenicy na szyję i wyciągając jedno ramię, by i mnie odrazu objąć uściskiem.

Zdobyłem się nareszcie na przytomność umysłu.

— Przecie pani rozumie, że to żarty — rzekłem dobitnie. — Pani zna pannę Martynę i wie, że jej tylko figle i koncepta w głowie.

— Dla czego miałyby to być żarty? To owszem myśl wyborna! Najszczęśliwsze są małżeństwa, w których mąż jest znacznie starszy od żony. I owszem, wyborniście to sobie obmyślili. Ja daję błogosławieństwo i zaczniemy mówić o terminie ślubu.

— Muszę to wszystko uważać za żarty — rzekłem. — Byłoby śmiesznością z mej strony chcieć się żenić.. nie miałem na to ochoty, będąc młodym, tembardziej teraz!

— Chodź, moje dziecko — ozwała się pani Kryspina, przybierając nagle pawie miny, któremi dawniej mi imponować chciała. — Chodź, kiedy cię tu spotyka taka niegościnność i grubijaństwo.

Rzuciły się sobie w objęcia, poczem Martyna wbiegła do swego pokoju dla ubrania się do wyjścia Pani Kryspina poszła za nią i już jej więcej nie widziałem. Tylko Martyna w paltocie i kapeluszu na głowie wpadła do mnie.

— No, opiekunciu, pożegnać się grzecznie i czule ze swoją pupilką! Podziękować jej za wizytę i ożywienie swojego domu! Był to zadatek szczęścia; resztę wypłacę, gdy się pobierzemy. Bo my się pobierzemy, opiekunciu, ty mówisz, że nie, ale ja cię gwałtem uczynię szczęśliwym! Wiem zresztą, że to nie ja żartuję, ale ty żartujesz.

Wybiegła po tych słowach, a ja odetchnąłem. Pozbyłem się jej nareszcie i postanowiłem zerwać zupełnie z panią Kryspiną. Żal mi było bibljoteki, i brzydko się spisałem, niedoprowadziwszy uporządkowania jej do skutku, ale, dopóki Martyna tam będzie, będę omijał nawet ich ulicę.

Miałem dziś jeden z tych moich rozkosznych, cichych, dawnych wieczorów u panny Heleny. Nic mi nie mąciło spokoju myśli i ducha, nic mi nie psuło harmonii, płynącej z tej istoty wyższej, której przyjaźń niezasłużenie mi się dostała. Nie jestem godzien, ale przyjmuję, i wdzięczność zalewa mi serce. Pierwszy raz mówiła mi obszernie o swojej młodości. Miała iść za mąż.

Jej narzeczony skończył był wydział prawny i, by się mógł ożenić, czekał na posadę. Oczekiwanie to trwało dwa lata. Oboje byli ubodzy i nie mieli o czem założyć rodziny... Wreszcie dowiedziała się, że krewni chcą go od niej oderwać i swatają mu pannę z posagiem. Panna Helena przyjęła wtedy miejsce nauczycielki na wsi, żeby się usunąć od intryg. Na wsi wśród obcych ludzi, sama jedna, odebrała list od narzeczonego i pierścionek, który jej odsyłał Uczuła się najnieszczęśliwszą z istot ludzkich na ziemi. Przebolała, przechorowała i dopiero w długi czas potem pogodziła się z losem swoim, pogodziła się z życiem.

— Byle być użyteczną, byle mieć więcej pracy, niż czasu i sił!

— A on! — zawołałem, — on, ten człowiek?

— Nie wiem. Podobno jest szczęśliwy. Został gospodarzem wiejskim i jest szczęśliwy!

Dziwni są ludzie, dziwni! Człowiek, który ją miał za narzeczoną, wolał inną, bo miała posag! Mimowoli jednak byłem mu wdzięczny za to, że jej nie wziął. Gdyby była żoną i matką, zasklepiłaby się w rodzinie, i nie byłbym jej poznał może nigdy... Serce miałaby zaprzątnięte swojemi wyłącznemi uczuciami... dla mnie nie byłoby w niem zostało miejsca.. Ach, jakibym ja był ubogi wtedy!

Dziś było mi tak dobrze przy niej jeszcze z tego względu, że byłem dumny z jej zaufania. To nie jedna z tych, co, byle paplać, pierwszego lepszego na powiernika biorą. Więc, kiedy mnie mówiła o smutkach, które jej młodość zatruły, widać, że mnie uznała za godnego swego zaufania.

Co za poplątanie i powiązanie dziwne wszystkich spraw tego świata! Ten człowiek, który goryczą napoił najpiękniejsze jej lata, był jednocześnie moim dobroczyńcą największym. Cobym ja począł, gdybym nie miał od rana nadziei spędzenia z nią wieczoru?

Śmiała się dziś ze mnie, żem od jakiegoś czasu stracił trochę z moich optymistycznych pojęć o ludziach i przechodzę na jej wiarę. Zapytałem, jaka to wiara?

— Widzieć ludzi, jakimi są, i pomimo to ich kochać.

— Nie, pani, — odrzekłem, ze złymi mogę postępować tak, jakbym ich kochał, ale kochać mogę tylko cnotę, szlachetność, doskonałość.

— Jesteś pan zawsze naiwnym idealistą, ale dla tego właśnie czuję, że wypoczywam przy panu. Człowiek jest gąbką... przez życie nasiąka rozmaitemi uczuciami.. Taki, który nie wziął w siebie ani kropli goryczy, może być rodzajem lekarstwa uspakajającego dla innych. Moje wieczory stały mi się prawdziwym wypoczynkiem dopiero od czasu, jakem pana poznała, jakem pana zdołała uczynić moim codziennym gościem.

Czy też ona kocha jeszcze tego człowieka, który ją porzucił? Słyszałem, że są kobiety, które tak kochać umieją, choć mają serce podeptane, odtrącone.... Takbym się chciał tego dowiedzieć, a czuję, że nie ośmielę się nigdy jej zapytać. Lubi wieczory, spędzane ze mną, powiada, że przy mnie wypoczywa... Boże, dziękuję ci, że mogę jej się przydać na cośkolwiek!

23 kwietnia.

Co ja pocznę? co ja pocznę? Jestem cały oszołomiony, przybity Zapytuję się siebie, czym przytomny, czy też to wszystko śni mi się tylko? Muszę to zapisać fakta, jedne po drugich, a może wtedy uwierzę, iż miały miejsce.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

z karabinu szeregowiec Wincenty Kolasiński. Samobójca zeszłego roku uczęszczał do piątej klasy gimnazyalnej w Przemyślu. Przyczyna rozpaczliwego czynu nieznana.

Oryginalny złodziej. Niedawno temu ujęto w jednym z pierwszorzędnych hoteli drezdeńskich złodzieja na gorącym uczynku. I cóż się okazało? Oto, że ów złodziej był norwegskim malarzem rodzajowym, nazywał się Hjorth i od wielu już lat zajmował się więcej wypróżnianiem cudzych kieszeni, niż malarstwem. Hjorth stawał zwykle w najlepszych hotelach, ubierał się elegancko i posiadał wytworne maniery, jakoteż niezwykły dar opowiadania, czem zdobywał sobie sympatye wszystkich. W nocy, gdy cały hotel zasypiał, przystępywał Hjorth do wykonania swojego rzemiosła. Ubierał się w czarne trykoty, przekradał się przez korytarze, cichutko wsuwał się do numerów swoich sąsiadów i zabierał zegarki, portmonetki, klejnoty etc. Tak robił w Hamburgu, Berlinie, Frankfurcie, Kolonii itp. Dopiero teraz aresztowano go i zasądzono na 8 lat więzienia.

Nieparlamentarność w parlamencie. Przed kilku dniami pod powyższym tytułem zamieściliśmy w piśmie naszem notatkę o zajściu, które miało miejsce w parlamencie węgierskim. Oto dep. Horwath pewnego oficera, który został ukarany za wypoliczkowanie honweda, a którego nazwiska komisarz rządowy publicznie wymienić nie chciał, nazwał szubrawcem i św... Epilog tej sprawy rozegrał się w sobotę, gdyż ów oficer dowiedziawszy się o wyrażeniu dep. Horwatha, wyzwał go na pojedynek. Horwath wezwanie przyjął i w sobotę odbył się pojedynek. Zaraz jednak przy pierwszem złożeniu się Horwath otrzymał po nad prawem okiem tak silne cięcie, iż bić się dalej nie mógł, krew bowiem zalewała mu oko. Przeciwnik jego oficer Ovary otrzymał tylko lekkie draśnięcie w prawe ucho. Sekundanci uznali pojedynek za skończony, a przeciwnicy podawszy sobie ręce rozeszli się w zgodzie.

Z kasyna miejskiego. Zawsze ruchliwe kółko dramatyczne Kasyna miejskiego urządziło w sobotę i w niedzielę dwa przedstawienia amatorskie. Odegrano komedyę: „Po wanie Sabinek". Sala na obu przedstawieniach zapełnioną była aż po brzegi. Sobotnie przedstawienie połączonem atoli było z rzadką uroczystością. Oto jedna z pań amatorek, p. Cordier święciła swój setny jubileusz, wystąpiła bowiem w sobotę na scenie kasynowej po raz setny. Po pierwszym akcie, w celu uczczenia niestrudzonej artystki amatorki, zgromadził się na scenie cały personal Kółka dramatycznego, a w imieniu jego p. Kamieński podziękował p. Cordierowej za zasługi położone przez nią około rozwoju sceny amatorskiej i wręczył jej olbrzymi bukiet z szarfami o barwach narodowych. P radzca Porschinsky znów wręczył „jubilatce" w imieniu komisyi zabawowej Kasyna wspaniały kosz z kwiatami. Licznie zgromadzona na sali publiczność rzęsistemi oklaskami dziękowała artystce-amatorce za przyjemne chwile, które dzięki jej nieraz w kasynie spędziła.

Oba przedstawienia tak sobotnie jak i niedzielne wypadły nadzwyczaj dobrze. Obok iście koncertowej gry pani Cordierowej odznaczyły się także pani Grenowa i panna Matkowska, a panowie Piżl, Stelzer, Topolnicki i Trzciński grali prześlicznie i huczne od widzów zbierali oklaski.

Z pod Rzeszowa nam piszą:

„Są jeszcze u nas w kraju drogi zupełnie zapomniane i zaniedbane tak, że nie chce się temu wierzyć, iż leżą one w kraju cywilizowanym. Dowodem tego jest formalna góra położona na gościńcu publicznym w powiecie rzeszowskim w gminie Grodzisko. Góra ta leży na granicy powiatu jasielskiego, w samym środku subwencyonowanej drogi łączącej miasteczka Sędziszów i Wielopole ze Strzyżowem, a przecinającej kilkanaście wsi. Od lat piętnastu szutrują się drogi z jednej i drugiej strony, a owa karkołomna góra ciągle jest pozostawioną w tym samym stanie jak była lat temu trzydzieści. W zimie jest lodem pokrytą i wtedy jest szklaną górą, a w śniegach tonie się tam w wąwozie — na wiosnę trzęsawiska niezgłębione, a w lecie po każdym deszczu glina rozmaka tak, że konie nie mogą jej przebyć.

W czasach, kiedy kwestya tworzenia łatwej komunikacyi jest tak ważną, kiedy rząd i władze autonomiczne tak gorąco nią się zajmują, przypuszczamy, że tu musi być jakieś niepojęte nieporozumienie czy zapomnienie, bo tej góry ominąć nikt nie może i ona faktycznie przerywa komunikacyę.

Prosimy Szan. Redakcyę o uprzejme umieszczenie tego pisma w swych szpaltach, a jeżeli zwróci na nie ktoś uwagę, kto może zaradzić złemu, wdzięczność będzie się należeć Szan. Redakcyi za miłosierny uczynek, zrobiony dla tak bardzo potrzebujących pomocy".

Stan zasiewów. Z pod Lubaczowa donoszą:

Nadzieje dobrych tegorocznych zbiorów na granicy powiatów cieszanowskiego i rawskiego, są dosyć smutne. U każdego bowiem rolnika oziminy stanowią dwie trzecie wartości i dochodów, a zasiewy wiosenne zaledwie jednę trzecią. W bieżącym jednak roku oziminy zupełne zawiodły. Po dzień 17 z. m. wyglądały one jako tako i była nadzieja przynajmniej średnich zbiorów; ale potem nastały dni zimne i wilgotne, a oziminy tak zmarniały, że prawie dwie trzecie ich trzeba było przeorać i zasiać jarzyną. Wszelako — choćby jarzyny jak najlepiej dopisały — ubytku ozimin nic nie nagrodzi; dlatego już dziś powiedzieć można, że rok ten do pomyślnych należeć nie będzie.

Z Uhrynowa pod Stanisławowem nam piszą:

(Z. D.) Chociaż wiosna już w całej pełni, to jednak dotychczas nie spotkałem się prawie nigdzie ze sprawozdaniem o stanie zasiewów u nas. Jestto, zdaniem mojem, znak niepocieszający i nie wróży to pomyślnie o przyszłym urodzaju. Zwykle bowiem lubimy się chwalić, jeśli mamy czem, a milczymy, jeśli nam się źle powodzi. Źle jednak robimy, bo sprawozdania o stanie zasiewów z każdej okolicy kraju bez względu na to, czy przynoszą wieści pomyślne czy nie, pouczają nas wielce i dla przyszłych transakcyj są nam rolnikom potrzebne. Może więc ta uwaga pobudzi innych gospodarzy do podzielenia się swemi poglądami co do przyszłych zbiorów z szeroką publicznością.

U nas na Pokuciu stan zasiewów ozimych jest zły; z wyjątkiem rzepaku, który jest dobry, reszta bardzo mizernie wygląda. Susza, która niezwykle długo trwała w jesieni, w wielu miejscach nie dała nawet oziminom możności powschodzić, a te ziarna, które leżały na wierzchu, myszy zjadły do szczętu. Nic też dziwnego, że przy tak suchej i wietrznej wiośnie wątłe rośliny albo całkiem przepadły, albo są tak nędzne, iż żadnych widoków nie rokują na przyszłość. Ze wszystkich zbóż to jeszcze późno siane pszenice są najlepsze. Bardzo wcześnie siane pszenice a głównie wczesne żyta, musiano poprzyorywać.

Jare zasiewy powschodziły dobrze, ale również z upragnieniem wyczekują deszczu i nie rosną. Paszy do'ąd całkiem nie ma, a w skutek tego inwentarz głód cierpi.

W ogóle nie zanosi się bynajmniej na rok urodzajny, a choć giełda wiedeńska po bardzo niskich cenach sprzedaje zboże na jesień, to jestem pewny, że ceny tak niskie nie będą, i radziłbym, żeby rolnicy z wczesnemi sprzedażami się wstrzymali. Cena zboża później z pewnością podskoczy, bo i Rosya w roku bieżącym po zeszłorocznym głodzie nic Europie zboża nie da na wywóz, gdyż tam nietylko połowa pól nieobsianych, ale nadto śniegi z końcem kwietnia mocno zasiewom zaszkodziły.

U cyrulika małomiejskiego. (autentyczne)

— Jest pan doktor w domu?

— Cooo? ktoo?

— No! czy jest pan konsyliarz?

— A!!! pan koncyliarz, mój kochany mąż! nie — nie ma, pojechał do ciężkiej choroby, prosze szadać, wun się zaraz przewróci.

Teatr. Dziś w poniedziałek (9go bm.) o godzinie wpół do 8 wieczorem trzeci gościnny występ pny Jadwigi Czaki, artystki teatrów warszawskich: „Koniec Sodomy", sztuka w pięciu aktach Sudermann'a. — Jutro we wtorek przedstawienie składane i „Rycerskość wieśniacza" („Cavalleria rusticana"), opera w jednym akcie Piotra Mascagni'ego. Nowa wystawa, nowe dekoracye. Chóry i orkiestra wzmocnione.

Literatura i Sztuka.

* **O występach Snieżko-Zapolskiej** w Paryżu piszą stamtąd do pism warszawskich:

„Gabryela Zapolska stanęła w tych dniach przed publicznością paryską w roli hrabiny Ireny w „Simonne". Artystka miała zadanie o tyle ułatwione, iż hrabina Irena w dramacie Gramonta jest cudzoziemką, akcent przeto mowy Zapolskiej nietylko nie raził, ale odpowiadał najzupełniej sytuacyi. Dzienniki, które mam pod ręką, podnoszą „naturalność" gry artystki, która w maju wybiera się do Londynu, aby tam rolę hrabiny Ireny przedstawić. Między innemi piszą sprawozdawcy: „Pani Z. w roli ekscentrycznej słowianki zarysowała postać wykwintnie drażniącą" (*Rappel*) „Jednym z doskonałych typów dramatu Gramonta jest hrabina Bilesco. Jest to arystofanesowski portret, malowany z werwą i prawdą. Pani Zapolska wiernie tę postać odtwarza. Ona jedna zasługuje na wymienienie wśród miernej w ogóle interpretacyi sztuki" (*Evenement*). „Pani Zapolska była doskonałą w roli księżnej" (*Figaro*) *Gil Blas* pomieścił sylwetkę artystki w słowach następujących: „Nowa gwiazda na firmamencie „Théatre Libre", odkryta przez p. Severine. Arystokratka z urodzenia i wychowania, jest ona córką marszałka szlachty, a urodziła się na stepach gubernii wołyńskiej. Brunetka silnie i pięknie zbudowana, ma rysy ruchliwe, oczy żywe, głos donośny. Napisała kilka powieści w swoim języku. Jest realistką, którą krytyka nazywa „polskim Zolą". Autorka „Kaśki Karjatydy" i „Małaszki", która w paryskim *Soleil* doczekała się honorów przekładu. Znaki szczególne: nie wchodzi nigdy na scenę bez zrobienia znaku krzyża św." Zapolska pracuje obecnie nad „Norą" Ibsena, którą zamierza pokazać paryżanom na jesieni.

* **Miesięcznika** galicyjskiego Towarzystwa Ochrony zwierząt, założonego w roku 1875 przez śp. prof. ks. dra Janotę, wyszły obecnie nr. 3 i 4 za miesiące marzec i kwiecień rb. i zawierają co następuje:

Szkodliwość mięsa „haut-goût" zwanego i jad mięsny (ptomaina). — Rekiny. — Kameleon. — Mięso końskie. — Metoda Pasteura w Sejmie. — Najwyższy wiek niektórych zwierząt — O zmyślności zwierząt. — Z Towarzystwa. — Wegetaryanizm. — Manifest ptaków. — Gospodarstwo. — Rozmaitości. — Skarbniczka polska (ciąg dalszy). — Śp. Franciszek Drzewicki.

Z Izby sądowej.

(*Malwersacye w gorzelni zaleszczyckiej*).

W sobotę po południu skończono przesłuchanie Iwana Jaremczuka, który zeznał jeszcze, że Salzinger dawał mu wódki za każde przyniesienie wody do magazynu i nalanie jej do kufy.

Salzinger zaprzecza temu stanowczo i mówi: „Co ja jemu zrobim? Wun mówi co to prawda, a ja mówię co nie prawda. Ja mam świadka na to. (Woła Gojmana.) Gojman, skaży, czy ja wam koły dawał horiłku?

Gojman zeznaje, że parobcy chodzili nawet ze skargą do barona na to, że Salzinger nie chce im wódki dawać. Baron odpowiedział żartem: „Przynieście jutro worek, to dostaniecie pełny worek wódki, a dziś nic nie dostaniecie".

Teraz wywiązała się jurydyczna polemika między prokuratorem a obrońcą drem Dzięgdzielewiczem.

Prokurator postawił wniosek, aby Trybunał udał się do krajowej Dyrekcyi skarbu z prośbą o wyjaśnienie co do tych kwestyj, o których mówił słuchany jako świadek nadkomisarz Dobija, a mianowicie o obowiązku komisarzy skarbowych donoszenia wyższej władzy, gdy pokaże się wilgoć w aparacie mierniczym, o rozporządzeniu ministeryalnem, zarządzającem utworzenie ścianki przedziałowej między naczyniem kontroli zwykłej a superkontroli; następnie o tem, czy możliwe jest całkiem dokładne obliczenie pojemności kuf i t. p.

Dr. Dzięgdzielewicz sprzeciwił się temu wnioskowi. Dyrekcya skarbu nie jest bowiem władzą powołaną do interpretowania ustaw, a rzeczoznawcy ustaw nie egzystują w Austryi. Na ławie przysięgłych zasiada zresztą mąż, który w kwestyach gorzelnianych może dać lepsze wyjaśnienia, aniżeli wszystkie władze. Jeżeli istnieją jakie ustawy to trybunał i sędziowie przysięgli mogą zajrzeć do dziennika ustaw państwa, a przewodniczący może dać w resumé pouczenie prawa. Dyrekcya skarbu jest w tej sprawie stroną interesowaną prywatną i nie może mieć większych przywilejów, aniżeli osoby prywatne.

Trybunał poweźmie później uchwałę nad wnioskiem p. prokuratora.

Następny świadek nadstrażnik skarbowy Eugeniusz Kramarz był w Zaleszczykach podczas kampanii 1888/89 i zeznaje pod przysięgą, iż nigdy nie widział żadnych malwersacyj w gorzelni. Komisarz Kozakiewicz stał podczas kontroli zawsze przy aparacie i nikogo blisko siebie nie puszczał.

Na zapytanie przewodniczącego, jakim sposobem oddział straży skarbowej w Zaleszczykach przyszedł w posiadanie konia i wózka — odpowiada Kramarz, że on do spółki z nadstrażnikiem Obertyńskim kupili tego konia z wózkiem za 75 zł. od rządzcy br. Brunickiego p. Baumana i wypłacili mu cenę kupna ratami.

Na tem zakończono sobotnie posiedzenie.

* *

Na dzisiejszem posiedzeniu ogłosił Trybunał uchwałę powziętą skutkiem postawionego w sobotę przez prokuratora wniosku o zażądanie wyjaśnień od krajowej Dyrekcyi skarbu. Trybunał uchwalił tylko częściowo przychylić się do wniosku prokuratora i zażądać od Dyrekcyi skarbu niektórych tylko wyjaśnień.

Następnie dokończono badania nadstrażnika Kramarza i przesłuchano dalszego świadka, nadstrażnika skarbowego Obertyńskiego, stacyonowanego w Zaleszczykach podczas kampanii gorzelnianej 1888/89.

Obertyński zeznaje tak samo jak Kramarz, że konia i wózek kupili od rządzcy Baumana i zapłacili 75 zł. Koń ten był chory na fistułę i dobrego interesu nie zrobiła straż na jego kupnie, gdyż musiała go później za mniejszą cenę sprzedać.

Inne zeznania tego świadka są małej wagi, z wyjątkiem tego szczegółu, że wedle opowiadania p. Obertyńskiego, nabierał raz Gache lewarem z kufy wódkę dla zestopniowania jej. To nabieranie wydawało się Obertyńskiemu podejrzanem i dla tego chciał jeszcze raz nabrać wódkę lewarem, jednakże Gache nie pozwolił na to i zakazał parobkom wypełnić polecenie nadstrażnika.

Nadstrażnik skarbowy Walery Ohanowicz był także w Zaleszczykach w r. 1888/89, jednakże nie spostrzegł żadnych nieprawidłowości w gorzelni. Raz tylko zwróciło uwagę jego to, iż próbka wódki, przeznaczonej do wywozu z magazynu, była bardzo słaba. Ohanowicz pytał o powód Gachego, a Gache odparł na to, że aparat jest stary, przeto wódka nie może być silniejsza. Gache był uszczypliwy dla straży skarbowej i drażnił ją nieraz.

Następny świadek nadstrażnik skarbowy Feliks Waniek, był także w Zaleszczykach, nie zauważył jednak nic nadzwyczajnego. Wie tylko, że respicyent Lewicki gniewał się na Kramarza i Obertyńskiego za to, że sprzedali konia, i chodził nawet do komisarza na skargę.

Nadstrażnik Obertyński wyjaśnia to w ten sposób, że respicyent Lewicki gniewał się chyba za to, że konia sprzedano żydom, a nie jemu. On jednak nie miał pieniędzy.

Dr. Dzięgdzielewicz użala się, że kwestyą tego prawdziwie trojańskiego konia została obrona zaskoczona, gdyż w śledztwie o nim żadnej wzmianki nie było. Obrona prosi więc przewodniczącego o odczytanie donosu, w którym o koniu tym jest mowa, gdyż obrońcy nie wiedzą, o co tu idzie i o co świadków pytać mają.

Przewodniczący przychylił się do wniosku obrony i kazał odczytać pismo Prezydyum krajowej Dyrekcyi skarbu, z którego okazuje się, że respicyent Franc. Lewicki zrobił donos, iż straż skarbowa w Zaleszczykach żyje w dobrych stosunkach z oficyalistami br. Brunickiego i dostała od skarbu konia z wózkiem i uprzężą, i że skarb zaleszczycki dawał utrzymanie na tego konia.

Nadto podał Lewicki w tym donosie, że Gache ofiarował mu raz 50 zł. za to, aby pomógł mu otworzyć drzwiczki aparatu, prowadzące do naczyń zwykłej kontroli.

Na tem przerwano rozprawę i odroczono ją do godz. 4 po południu.

Część ekonomiczna.

§ **Sprawozdanie** tygodniowe izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów we Lwowie od 23-o do 30-o kwietnia 1892 r. bez opłaty akcyzowej: Pszenica 10·10—10·45, żyto 8.30 do 8·55, jęczmień browarny 7·50—7·70, pastewny 6.50—6.95, owies 7.15—7.50, hreczka 9.50—10.50, kukurudza zeszłor. 6.75—7.00, nowa 6.10—6·50, groch do gotowania 8·50—10.—, pastewny 6.50 do 8·25, fasola 7·50—7.75, bobik 6.75 do 7.25, wyka 5·50—6.25, koniczyna 50.— do 80.—, anyż rosyjski 30.— do 31.—, anyż płaski 32.— do 33.—, kminek 20.— do 21.—, rzepak zimowy 9.50 do 10·50, letni 12.— do 13.—, lnianka 8.25 do 8.50, nasienie lniane 10.75 do 11.—, chmiel —.00—00, nafta zwykła —.— —.—, salonowa —.—. —.—. Spirytus 10.000 literpr. gotowy kontyngentowany, z podatkiem konsumcyjnym 52.10—52·35.

Wiedeń 7 maja.

(Z) Wczoraj i dziś mieliśmy dalszą zniżkę kredytów, pomimo, że z Berlina, Frankfurtu i Pesztu robią w nich zakupna a także i u nas pojawiła się grupa nowych kupców na nie. Powodem tej zniżki są tak samo jak przedwczoraj konferencye reprezentantów grupy Rotszyldowskiej z ministrem Weckerlem. Sześć godzin radzono wczoraj w Peszcie, lecz nie załatwiono jeszcze ostatecznie interesu. Minister Weckerle powiedział wprawdzie wiele komplimentów Rotszyldowi, podniósł zasługi oddane przezeń finansom węgierskim, omówił plan konwersyi i sfinansowania nowej pożyczki, wszelako ostatecznie oświadczył, że musi jeszcze raz porozumieć się z swoim austryackim kolegą i dla tego prosi reprezentantów grupy Rotszyldowskiej jeszcze na jedną konferencyę w przyszłym tygodniu.

Jakoż przyjechał rzeczywiście dziś pan Weckerle razem z prezesem ministrów hr. Szaparym do Wiednia, i konferuje z ministrem Steinbachem nie tylko nad regulacyą waluty, ale także nad znacznemi kredytami, których żąda w tym roku minister wojny. W poniedziałek odbędzie się rada ministrów pod przewodnictwem Cesarza, na której zapadnie ostateczna decyzya co do nowych wydatków na armię. Te nowe wydatki na armię wywrą znaczny wpływ na giełdę a więc i na całą regulacyę waluty i na konwersyę, dla tego też nie mógł p. Weckerle załatwiać interesu z Rotszyldem zanim budżet wspólny załatwiony nie będzie.

Finansiści nasi i berlińscy rozjechali się już z Budapesztu. Bleichröder pojechał do Berlina a Hansemann z mgr. Pallavicinim do Orsowy, aby przypatrzyć się jak dalece postąpiły roboty około regulacyi żelaznej bramy. W przyszłym tygodniu zjadą się znów w Peszcie, ale już nie wszyscy, bo Bleichröder i Hansemann oświadczyli, że nie będą mieli czasu przyjechać. Taki rezultat pierwszej konferencyi, od której giełda spodziewała się przynajmniej dowiedzieć się głównych szczegółów interesu, na który tak niecierpliwie czeka, oddziałał ujemnie na kredyty, to też spadły one w ciągu dzisiejszego obrotu poniżej 318. Inne papiery bankowe jednak, osobliwie Uniony, podniosły się znacznie, gdyż minister Weckerle oświadczył podobno, że jest za tem, aby banki wiedeńskie i peszteńskie wzięły udział w nowej operacyi i to nie jako subarendarze Rotszylda, ale jako strona, z którą pan Weckerle chce zawrzeć kontrakt tak samo jak i z Rotszyldem.

Projektowana konwersya walorów węgierskich obejmuje papiery w kwocie nominalnej 484 milionów. Objęte są nią także akcye kolei Łupkowskiej Nowe papiery będą czteroprocentowe i opiewać będa na walutę koronną.

Na targu rent był obrót dosyć żwawy, kursa jednak uległy bardzo nieznacznym zmianom, tylko węgierska złota renta spadła dość znacznie skutkiem sprzedaży berlińskich. Usposobienie berlińskiego targu było dziś słabe, do czego nie mało przyczynił się niespodziewany wybuch przesilenia gabinetowego we Włoszech. Ruble spadły o $^3/_4$ procentu. W Paryżu była tendencya silna, osobliwie w walorach portugalskich. Portugalia otrzyma bowiem od grupy banków angielskich i niemieckich pożyczkę 40 milionów funtów szterlingów. Cena złota nie uległa dziś żadnej zmianie.

Ostatnie notowania:

Kredyty austrj. 318·50, węgierskie 359 —, Anglobanki 150·—, Uniony 244·—, Bankvereiny, 114·50, Länderbanki 210·—, Ludwiki 213·25, Czerniowieckie 241·—, Renta papierowa 95·20, srebrna 94·80, austryacka złota 110·95, papierowa 101 20, węgierska złota 109·25, papierowa 100·80, dukat 5·62, 20-frankówka 9·50—, marki 11·71 —, ruble 1·25½ zł.

Telegramy „Przeglądu".

Żytomierz 9 maja (pr.) Wczoraj przeszło tu dziewięciu Czechów na prawosławie.

Petersburg 9 maja (pryw.). Wydalanie żydów z miasta Moskwy, Kurska, Charkowa i innych odbyło się wczoraj i przedwczoraj, bez żadnych zajść szczególnych. Żydzi nie stawili nigdzie oporu. (Na 26 kwietnia st. stylu zapowiedziano wielu żydom wydalenie z miast rosyjskich. Przyp. Red.).

Paryż 9 maja (pryw.). Pogrzeb zecera Hamono, (który był jako gość w restauracyi Very'ego w chwili, gdy wybuchła bomba, i z mnóstwa ran otrzymanych w skutek tego wybuchu umarł w piątek), odbył się na koszt rządu.

Stan zdrowia samego restauratora Very'ego jest ciągle beznadziejny.

Wiedeń 9 maja. Bastówka dorożkarzy skończyła się wczoraj wieczorem i wszyscy dorożkarze stanęli wczoraj na swych posterunkach, nie otrzymawszy żadnych koncesyj.

Nagy Banya 9 maja. W nocy z piątku na sobotę wysadzono w powietrze dom notaryusza okręgowego Pappa w Alsofenczel. Notaryusz ten, nielubiany w okolicy, zasuspendowany został przed półtora rokiem, a teraz wprowadzono go napowrót w urząd. Ta okoliczność była powodem, dla którego wysadzono dom jego w powietrze. Sprawców zamachu uwięziono. Są nimi niejaki Babits, lichwiarz rumuński i Węgier Oetvoes.

Rzym 9 maja. Skutkiem przesilenia gabinetowego we Włoszech podał się do dymisyi ambasador włoski w Berlinie jenerał Taverna. Król przyjął jego dymisyę.

Lizbona 9 maja. Dziś rozpoczęła się tu bastówka służby tramwajowej.

Warszawa 9 maja. W ubiegłym tygodniu były rozruchy robotnicze w Łodzi. Już przed 1 maja rozrzucono między tamtejszymi robotnikami odezwy podburzające — mimo to przeszedł dzień 1 maja spokojnie. W poniedziałek wszakże t. j. 2 maja i we wtorek rozpoczęła się bastówka i 30.000 robotników nie przyszło do pracy. Gromady robotników napadły na żydów. Gubernator ściągnął znaczne siły wojskowe i w piątek przywrócono porządek.

Rzym 9 maja. Król przyjmował wczoraj Crispiego. — Dziś zapadnie prawdopodobnie decyzya królewska co do przesilenia gabinetowego.

Wiedeń 9 maja. Arcyksiężna Stefania przybyła tutaj.

Paryż 9 maja. Przy ściślejszych wyborach do rad gminnych przeważnie zwyciężyli republikanie. Wszędzie panował porządek, z wyjątkiem Saint Jean w departamencie Aude, gdzie wybuchły bójki. Pięćdziesiąt osób lekko zraniono, a urnę potłuczono.

Londyn 9 maja. Górnicy bastujący w kopalniach węgla w Castleeden w hrabstwie Durham napadli na urzędników górniczych, a gdy przyszła im na pomoc policya, to stoczyli oni z nią zwycięzką walkę i zranili ciężko pułkownika policyi.

Budapeszt 9 maja. Minister handlu Baross umarł dziś przed południem. W skutek tego zawieszono posiedzenie węgierskiego parlamentu.

Wiedeń 9 maja. W sobotę pod przewodnictwem ministra spraw zewnętrznych rozpoczęły się obrady ministrów w sprawie przedłożeń, które mają być wniesione przed delegacye. Wczoraj obrady trwały dalej, i dziś po południu zostaną ukończone. Dzisiejszym obradom przewodniczył Cesarz.

Budapeszt 9 maja. Na jutrzejszem posiedzeniu sejmu nastąpi uchwała co do tego, jak ma sejm wziąć udział w powszechnej żałobie wywołanej zgonem tak zdolnego ministra, jakim był Baross. Na wniosek swego marszałka uchwalił dzisiaj sejm, że jutrzejsze posiedzenie będzie poświęcone tylko oddaniu czci Barrosowi i wyrażeniu żałoby po jego zgonie.

Przyjechali do Lwowa

dnia 7 maja 1892.

HOTEL IMPERIAL. A. Doboszyński z Krakowa. J. Remir z Tarnopola. B. Wanio z Kamionki Strumiłowej. F. Jarmałowski z Załanowa. A. Zalewski z Podola ros. W. Abrahamowicz z Polany. J. Zalewski z Rzeszowa. J. Jełowiecki ze Szwejkowej. B. Bohosiewicz z Boniłowa.

HOTEL FRANCUSKI. Hrabina H. Platerowa z Sądowej Wiszni. Baron F. Baselli z Żółkwi. Hrab. H. Górska z Sądowej Wiszni. L. Rzepiński ze Złoczowa. Z. Skwarczyńska z Sądowej Wiszni. S. Kalman z Wiednia. R. Moser z Mostów. J. Steinhard z Wiednia. J. Puschner z Czech. A. Mayer z Wiednia. K. Albrecht ze Złoczowa. S. Bech z Wiednia. J. Zdenek ze Złoczowa. M. Morawetz z Wiednia. A. Dihm z Opatkowic. M. Buxbaum i A. Winter z Wiednia. A. Lyon z Hamburga.

HOTEL ŻORŻA. W. Siemiginowska z Siekierzyniec. M. hr. Borkowska z Mielnicy. J. Borowski z Drohomyśla. A. hr. Cetner z Podkamienia. M. Brykczyński z Pacykowa. J. Rakowski z Hermanowic. W. Postruski z Seredniego. E. dr. Łobaczewski z Sanoka. J. Jędrzejowicz z Litatyna.

Nadesłane.

3414 1-1 PODZIĘKOWANIE.

Przyjaciołom i znajomym, w ogóle wszystkim, którzy ś. p. ojcu naszemu Pawłowi Lewitowiczowi, weteranowi wojsk polskich z r. 1831 ostatnią przysługę wyświadczyli serdeczne „Bóg zapłać",

Łuczyce w Maju 1892. *Pozostała w smutku rodzina.*

Telegram giełdowy.

Wiedeń dnia 9 maja godz. 1. min. 40

Akcje kred.	317·12	Węg. kolej półn. wschodn.	197 25
Alpiny	59·—	Wiedeńskie losy kom.	157·50
Kredyty węg.	358 75	Akcje tyton.	172·—
Anglobanki	150·—	Gal. obl. indem.	105·—
Uniony	244 75	Elbethale	229·—
Ludwiki	213·—	Länderbanki	210·75
Nordbany	284 62	Renta zł. węg.	109·45
Lombardy	86·—	Bankvereiny	114·60
Losy tureckie	39·85	Renta węg. p.	100·82
Staatsbahny	284.62	Ruble	1·26·25
Czerniowieckie	241 50		

Usposobienie spokojne.

Lwów. Z Izby handlowej 9 maja 1892.

	płacą		żądają	
1. Akcje za sztukę. bez kupony bieżącego bez dywidendy.				
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. w. a.	211	50	214	50
„ lwow.-czer-jass. 200 zł. w. a.	240	—	243	—
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	333	—	337	—
„ kredyt. galic. 200 zł. w. a.	—	—	216	—
Listy zastawne za 100 zł.				
Banku hip. galic. 5% 40 „	100	80	101	50
Banku hip. galic. 5% z 10% pr.	107	50	108	20
Banku hip. 4½% wa. los. w 50 lat.	98	25	98	95
Banku krajowego 4½% wa.	98	50	99	20
Tow. kred. galic. 4% „ nieokr.	96	80	97	50
„ „ „ 4 „ „ 41½	95	10	95	80
„ „ „ 4½ „ „ 52 l.	99	40	100	10
„ „ „ 4 „ „ 56 „	94	70	95	40
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Z. G. kr. wł. (daw. 6%) 3% w likw.	58	—	60	—
„ „ „ „ (daw. 5%) 2½% „	55	—	57	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	105	—	105	70
Galic. fund. propinacyjnego 4% „	93	40	94	10
Bukow. fund. propin. 5% w. a.	101	—	101	70
Kom. banku kraj. 5 prc. wa. I em.	100	—	100	70
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	104	50	—	—
„ „ 1883 4½%	97	60	98	30

Ruch pociągów kolejowych

ważny od dnia 1 maja 1892 r. według zegaru lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa	p. posp.	p. posp.	p. osob.	p. osob.	p. osob.	p. miesz.
Z Krakowa	6^{01}	2^{50}	9^{01}	6^{46}	9^{32}	.
Z Muszyny-Krynicy via Tarnów	.	.	9^{01}	.	.	.
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny)	.	2^{57}	9^{10}	7^{21}	.	.
Z Podwołoczysk i Brodów na dworzec Podzamcze	.	2^{45}	9^{17}	6^{55}	.	.
Z Suczawy	10^{09}	.	7^{56}	1^{42}	7^{06}	.
Z Kimpolungu	10^{09}	.	7^{56}	.	.	.
Z Radowiec	10^{09}	.	7^{56}	.	7^{06}	.
Z Hliboki	10^{09}	.	.	.	7^{06}	.
Z Nowosielicy	.	.	7^{56}	.	7^{06}	.
Z Słobody rungurskiej	10^{09}	.	.	1^{42}	7^{06}	.
Z Husiatyna via Halicz	10^{09}	.	.	1^{42}	.	.
Z N. Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	9^{16}	2^{35}	.	.
Z Suchy, N. Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	9^{16}	.	.	.
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	.	.	1^{41}	.
Z Pesztu, Miskolcza, Munkacza, Ławocznego i Stryja	.	.	9^{16}	.	1^{41}	.
Z Sokala i Bełzca	.	.	.	.	.	4^{48}
Z Sokala i Rawy ruskiej	.	.	.	.	.	8^{32}
Odchodzą ze Lwowa:						
Do Krakowa	10^{41}	3^{07}	5^{26}	11^{01}	7^{56}	.
Do Muszyny-Krynicy via Tarnów	.	.	.	.	7^{56}	.
Do Podwołoczysk i Brodów (z dworca głównego)	2^{58}	.	9^{11}	10^{26}	.	.
Do Podwołoczysk i Brodów (z Podzamcza)	3^{10}	.	10^{02}	10^{52}	.	.
Do Suczawy	6^{36}	.	9^{56}	3^{22}	10^{56}	.
Do Husiatyna via Halicz	6^{36}	.	.	3^{22}	.	.
Do Słobody rungurskiej	6^{36}	.	9^{56}	3^{22}	10^{56}	.
Do Nowosielicy	6^{36}	.	9^{56}	.	10^{56}	.
Do Hliboki	6^{36}	.	9^{56}	.	.	.
Do Radowiec	6^{36}	.	9^{56}	.	10^{56}	.
Do Kimpolungu	6^{36}	.	.	3^{22}	.	.
Do Stryja, Chyrowa, N. Sącza i Suchy	.	.	6^{16}	10^{21}	7^{41}	.
Do Stryja i Stanisławowa	.	.	.	10^{21}	7^{41}	.
Do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Miskolcza i Pesztu	.	.	6^{16}	.	7^{41}	.
Do Bełzca i Sokala	.	.	.	.	.	9^{51}
Do Sokala i Rawy Ruskiej	.	.	.	.	.	7^{36}

Uwaga: Godziny podkreślone linijką oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczorem do godziny 5 m. 59 rano.

Nowości na suknie damskie

poleca w największym wyborze i najtaniej

Magazyn F. Knauer i Syn pod „Złotym Lwem“

we Lwowie, plac Kapitulny.

1938 I

Drobne ogłoszenia po 2 centy od wyrazu.

Największy handel maszyn do szycia nietylko w kraju, ale w całej Austryi wybór z 12tu fabryk ręczne Singera po 28, 36, 40, 48 złr. nożne Singera po 30, 42, 50, 65 złr. ratami po 4 złr. miesięcznie, gotówką 10% taniej. Józef Iwanicki, Lwów, Hotel Żorża, Kraków Rynek l. 25. 3111 11-?

Centralne Biuro Sprawunków dla prowincyi Lwów, Kopernika 11. 3210

Inseraty do wszystkich dzienników w kraju i za granicą przyjmuje **Centralne Bióro Ogłoszeń, Lwów, Kopernika 11.** 3210

7 pokoi, przedpokój, kuchnia, z 3 wchodami w realności Sykstuska 38 II piętro, zaraz do wynajęcia. 3402 3—3

Story i żaluzje poleca fabryka J. Christofa, Jabłonowskich 9. Lwów. 3393 2—3

Dla arystokracyi lub kapitalisty. Willa położona na wzgórzu z pięknym widokiem, stary park, oprócz tego wielki plac pod budowę do sprzedania. Wiadomość w Administracji. 3394 2—3

Uczeń

szkoły rolniczej w Dublanach z kilkunastoletnią praktyką gospodarską poszukuje posady odpowiedniej od 1 Czerwca 1892. Zgłoszenia przyjmuje pod lit. A. B. 751 poste restante Lubycza królewska. 3318 3—3

Tynktura ziołowa przeciw bolom zębów stosownie używana chroni zęby od psucia, usuwa bole istniejące i działa wzmacniająco na dziąsła. Tynktury tej dostać można w każdej aptece. 3311 5—36

Główny skład we Lwowie w aptece **P. Mikolascha.**

Wdowa

lat 27, znająca się wszechstronnie na domowem gospodarstwie poszukuje na prowincyi posady do zarządu domu. Łaskawe zgłoszenia pod A. P. 90 Lwów, poste rest. 3380 3—3

Pierwsza komunia św.

Pamiątkowe książeczki, obrazki, różańce, medaliki od najzwyklejszych do najwykwintniejszych w wielkim wyborze i po najniższych cenach poleca

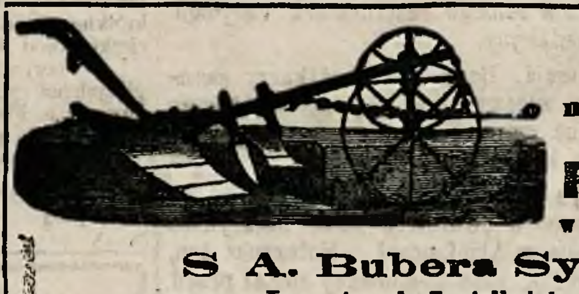
księgarnia katolicka Dr. Wład. Miłkowskiego w Krakowie. 2840 5—6

Masło

wysyła Zarząd dóbr Obłaźnicy p. Nowesioło koło Stryja i to 5 klgr. paczkę, pierwsza strefa 4 złr. 90 ct., druga strefa 5 złr. 5 ct. 3342 4-6

Wdowa

lat średnich, inteligentna, rozumiejąca się na gospodarstwie domowem i wiejskiem poszukuje posady jako gospodyni do wdowca lub księdza na wieś lub w mieście. Zgłoszenia Z. Z. Lwów poste rest. 3395 3-3



Wyłączny skład dla całej Galicyi **maszyn i narzędzi dla uprawy roli Rud. Sacka** w Plagwitz pod Lipskiem.

S A. Bubera Synów we Lwowie, ul. Jagiellońska l. 13. 3418 1—8

Części składowe w zapasie. Cenniki i opisy gratis i franco.

HOTEL IMPERIAL

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że urządziliśmy nowy Hotel o 80 pokojach w pałacu kolei Państwowej

przy ulicy 3go Maja Nr. 3.

pod firmą

HOTEL IMPERIAL

i z dniem 6 lutego 1892 oddaliśmy go do użytku publicznego.

Pokoje są urządzone z największym komfortem

Restauracya pod własnym zarządem w hotelu.

Pokoje od 80 ct.

Dziękując za dotychczasowe względy w hotelu centralnym, pole cam się i tutaj nadal łaskawym względom.

Z głębokiem szacunkiem

3320 5-8 **Janowicz & Strzelczuk.**

J. Maurycy Diamand

we Lwowie, ulica Karola Ludwika liczba 39, telefon 45. poleca

Groszowicki Cement portlandzki

uznany jako najlepszy ze wszystkich w kraju używanych gatunków.

Najlepsze wapno hydrauliczne. 8409 1—3

Na sezon podróży Non plus ultra lekkości Kufry trzcinowe niebywałej trwałości i dobroci

Jedyny skład dla Galicyi w handlu

E. & J. STROMENGERA Lwów ul. Karola Ludwika l. 5. 3284 10-22

Od 50 lat istniejąca firma: **Jan Wallach i Syn** *Lwów, Rynek l. 33,* najdawniejszy **MAGAZYN SUKNA** i towarów wełnianych poleca **nowości na sezon wiosenny i letni.** 3121 14-? Karty dla pp. krawców, jako też próbki zawsze przygotowane.

Lwowska Fabryka Asfaltu

i TEKTUR ulepszonych ogniotrwałych do krycia dachów

S. Szeligi Łyszkiewicza, inżyniera

LWÓW, Korytna 13, poleca

Asfaltową masę elastyczną do fundamentów

dla izolowania wilgoci *kładzioną na mury w gorącym stanie* specjalnie do tych celów w fabryce wyrabianą. Jedyny dziś pewny środek *izolujący wilgoć*, używany do budowli w całym świecie, zalecany przez *wszystkie powagi naukowe techniczne.*

Tekturę ulepszoną ogniotrwałą do krycia dachów wszystkich gatunków. *Rola 10 metrów* □ *za 1 złr. 50 do 3 złr. 50 ct.*

Asfaltowe elastyczne płyty izolacyjne. Lak asfaltowy świecący do konserwacyi *dachów tekturowych, DRZEWA*, dachów gontowych, żelaza, blach wszelkiego rodzaju, dachówek nowego systemu.

Smołę angielską bezwodną.

Oczesza się asfaltem jako jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie najbardziej **zawilgocone ściany w mieszkaniach. Niszczy zastarzały grzybek drzewny.**

Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi **krycie dachów** tekturą, jak i reparacye tychże. *Metr* □ *od 50 de 75 ct. Długoletnią gwarancję poręczam.*

3187 10—100

M. BEYER i SPÓŁKA

Zakład do wyrobu wypraw ślubnych

Wielki skład Płócien, Stołowej bielizny i gotowej bielizny damskiej, męzkiej i dziecinnej.

Lwów, ulica Karola Ludwika l. 1. 3324 2—5

Pielgrzymka życia

Wierzący w Boga i w imieniu Chrystusa samego proszący z pewnością nie kłamie, bo gdzie ojca brak pomocy, a matka słaba, i wyniszczona ze wszelkich środków ratunku, tam życie ustaje, i obecnie dziecię umiera pochować niema za co, a reszta 6 głodnych i płaczących oczekują śmierci co każdy zobaczyć może. Udaje się matka z prośbą do czułych serc Szan. Państwa i uprasza czytających o wspólne względy pomocy.

Elżbieta Huppenthal ul. Cerkiewna Nr. 571 w Przemyślu. 3405 2—2

Wdowa

z najlepszego domu, w średnim wieku, władająca kilkoma językami, życzy sobie otrzymać miejsce w obywatelskim domu, jako towarzyszka dla starszej osoby lub do zastąpienia matki dzieciom nieletnim. Bliższe szczegóły w biurze *Dziennika polskiego.* 3412 1—6

Dwór

blisko miasta i kolei, przy gościńcu, z dużym ogrodem owocowo-warzywnym i lasem do wydzierżawienia. Piękne i zdrowa miejscowość na letnie mieszkanie. Wiadomość: ul. Zimorowicza Nr. 7, I piętro, drzwi 7. 3387 2-3

Garnitury do **UMYWALNI** miednice, dzbanek, czarka na gąbkę, puszka na mydło, puszka na szczoteczki, na proszki, potrzebnik nocny i t. p. porcelanowe, majolikowe, szteingutowe i oryginalne angielskie wedgwoodowe i t. p. w rozmaitem złożeniu 5 do 8 sztuk i w rozmaitych kolorach, dekoracyach i fasonach. 3347 3-3

Wielki wybór przeszło 200 serwisów na składzie. Także **dziecinne garnitury** do małych umywalni, również umywalnie reczne i biurowe.



Stoliki do umywalni żelazne lakierowane orzechowo, okrągłe, z galeryą, czworograne z półkami, z marmurową płytą i t. p.



Bidety damskie podłużne w składzie żelazny i wied. porcelanowy. *Zlewozce* z wiekiem i rezmi kiem do wyproszenia bruderowej złr. 2-75, 4-75, 5-40 i tp.

Wkładacze do klozetów *porcelanowe lub szteingutowe.*

KAZIMIERZ LEWICKI

Główny skład dla Galicji porcelany, szkła i towarów mięszanych. Lwów ulica Trybunalska.

Ceny stałe!

Epokę

w gospodarstwie rolnem stanowią **kartofle nie podlegające zarazie.**

Aż do pierwszych mrozów pozostają zielonemi krzaki kartofli **„Białych cudownych“** wydających **180—200 korcy** (20—22%, krochmalu) i **„Niebieskich olbrzymów“ 200—220** korcy (18—20%, krochmalu) z morga n. a.

Zamówienia zadatkowe przyjmuje dopóki zapas starczy Zarząd dóbr Adama hr. Marasse w Jurkowie, (p. Czchów) po 25 ct. za kilo, wraz z opakowaniem. Przy większych zamówieniach odpowiedni rabat. Za niepodpadanie zarazie przyjmuje gwarancję Zarząd dóbr (resp. właściciel majątku). („Impressa“) 2985 5—5



3801 3—15

PŁÓTNA DOMOWE

czysto niciane

sztuka 23¼ metr. długie zł. 8·60, 11, 12 z najlepszej przędzy zł. 12, 13, 14.

Płótno na prześcieradła, 165 ctm. szer. 14¼ metr. długie, zł. 13·50, 14, 15, 16, na 4 lub 7 prześcieradeł.

Płutno na pieluszki sztuka 28 mt. po zł. 5·25, 7·50 i 8·50.

Chustki do nosa niciane tuzin zł. 2·40, 2·80, 3·40, 4.

Serwety stołowe, tuzin zł. 2·80, 3·75, 5·25.

Obrusy na 6 osób, zł. 2·75, 1·25, 1·65, 2·15.

Serwety deser. z frendzla. tuzin zł. 1·60, 2, 2·80, 3·60.

Garnitury kawowe kolor. z 6-cioma serwetkami, zł. 2, 3, 3·70, 4.

Ręczniki niciane, tuzin zł. 3, 3·80, 4, 4·60.

Ścierki płócienne, tuzin zł. 2, 3, 3·60

poleca handel **JANA RIEDLA** WE LWOWIE.

Dwa pomieszkania przy ulicy Mickiewicza Nr. 14.

Jedno na I piętrze, składające się z czterech frontowych pokoi naprzeciw ogrodu jezuickiego, dwóch, przedpokoi, kuchni, werandy, balkonu i wszelkich innych przynależytości.

Drugie **parterowe,** składające się z 6 pokoi frontowych, dwóch przedpokoi, kuchni, werandy i wszelkich innych przynależytości, są każdej chwili do wynajęcia.

Zgłosić się do właściciela w tym samym domu na 2gim piętrze. 3385 5—10

!JEDWAB!

Najzdrowsza i najprzyjemniejsza w noszeniu w lecie i zimie jest **bielizna trykotowa hygieniczna** z surowego czystego jedwabiu, odznaczona chlubnemi świadectwami pp. lekarzy tak w kraju jak i zagranicą, uprzywilejowanego i marką ochronną zaopatrzonego wyrobu

Rudolfa Mayera w Bernie

główny skład powyższej bielizny po cenach bardzo przystępnych i stałych w handlu płócien i gotowej bielizny

F. S. BARDASZA we Lwowie, vis-a-vis kościoła katedralnego.



Uznaję, że bielizna trykotowa, wyrobiona przez p. Rudolfa Mayera w Bernie, a zbadana chemicznie jako czysto jedwabna, bez żadnych innych dodatków, jest najpewniejsza w noszeniu, dla ciepłoty ciała wielce korzystna, a przez to zdrowia ochronna. Lwów, dnia 19 marca 1892. Dr. GŁOWACKI dyrektor kr. szpitala powsz. we Lwowie.

Dla zakonserwowanej i w ogóle zdrowia cierpiących uznaję bieliznę hygieniczną, czysto jedwabną, wyrobu fabrycznego Rudolfa Mayera w Bernie za najzdrowszą i najpraktyczniejszą w noszeniu. Lwów, 16 marca 1892. Dr. JÓZEF WEIGEL m. p.

Przeciw reumatyzmowi jako hygieniczna bielizna, uznaję czysto jedwabną, wyrabianą przez p. Rudolfa Mayera w Bernie, za najwłaściwszą w noszeniu. Lwów, 16 marca 1892. Dr. BARACZ m. p.

Bielizna wyrobu p. Rudolfa Mayera w Bernie jako czysto surowe jedwabna bez żadnych innych składników — jest najpewniejsza w noszeniu dla osób wątłego zdrowia, jak również praktyczniejsza od wełnianej, bawełnianej lub nicianej. Kraków, 28 marca 1892. Dr. TORCZYŃSKI m. p.

Sekundarysz Szpitala w Krakowie. Dla cierpiących w ogólności polecam tylko bieliznę hygieniczną, czysto jedwabną z fabryki Rudolfa Mayera w Bernie, bo jest niezawodnie najzdrowszą w noszeniu. Lwów, 9 marca 1892. Dr. SZTEMBARTH m. p.

Bielizna jedwabna trykotowa wyrobu p. Rudolfa Majera w Bernie, osobliwie wypróbowana, polecam jako rzeczywiście zdrową i hygieniczną, czysto jedwabną, a w używaniu praktyczniejszą od wełnianej i bawełnianej. Lwów, dnia 16 marca 1892. Dr. KAROL GROSS m. p.

Prócz czysto jedwabnej bielizny wyrobu p. Rudolfa Mayera w Bernie, nie znam żadnej, by tak korzystnie w lecie jak i w zimie, jako hygieniczna do używania się nadawała. Kraków, dnia 28 marca 1892. Dr. ŚLIWIŃSKI m. p.

Do pana Edwarda Helwiga we Lwowie. W skutek polecenia Magistratu do L. 19.148 1892 r. zbadałem przedłożone przez Pana dwie próby trykota jedwabnego, — opatrzonego marką: „K. k. Oestr. u. ung. Privilegium. Hygienische Seiden Tricot-Wäsche Rudolf Mayer — Seiden Tricot Waaren Fabrik in Brünn“ — tak pod względem chemiczno-jakościowym i mikroskopowym, a na podstawie otrzymanych wyników wydaję zgodnie z prawdą orzeczenie, że sporządzone są takowe z czystego jedwabiu, bez domieszek innych włókien. Resztki prób rzeczonego trykotu, zaopatrzone marką ochronną i pańskim podpisem zachowuję w Laboratoryum pod powyższą liczbą urzędową w celu możliwych dalszych porównywań i badań. Z miejskiego Laboratoryum chemicznego we Lwowie, 30 marca 1982. Dr. MIECZYSŁAW DUNIN WĄSOWICZ m. p. zaprzysiężony chemik miejski i sądowy — Docent towaroznawstwa. 3396 2—10



Parkiety i posadzki deszczułkowe

oraz wszelkie wyroby stolarskie, jako to: **Okna, drzwi,** bramy, opaski (Verkleidungen) **listwy** profilowane (karnesy), **listwy** do podłóg, **listewki na ubrania ogrodowe, listwy** do krycie **dachów,** dalej przyjmuje do **heblowania i rznięcia** deski **na podłogi, łaty** itp. roboty maszynowe, jakoteż **KRZESŁA OGRODOWE,** składane poleca parowa fabryka

BRACI WCZELAK we Lwowie.

Zakupuje wszelkie materjały tarte. 3341 5-20



Orzeczenie laboratoryum chemicznego król. stoł. miasta Lwowa.

Niezrównaną dobroć tych tutek dowodzi oboczne orzeczenie laboratoryum chemicznego król. stoł. miasta Lwowa.

L. 19147|1892.

Do pana Stefana Wierusz Niemojowskiego

fabrykanta tutek cygaretowych we Lwowie.

Z polecenia Magistratu z dnia 24 Marca 1892 L. 19148 zbadałem nadesłany przez pana papier cygaretowy, oznaczony wodnym napisem „S. W. Niemojowski“ i znalazłem, że takowy nie zawiera żadnych niewłaściwych składników i tak pod względem wydawanego procentu popiołów jak i wydobywających się dymów odpowiada zupełnie wszelkim wymogom hygienicznym.

Z miejskiego laboratorjum chemicznego.

Z prezydjum Magistraru: **Mochnacki M.** w. r.

Lwów dnia 30 Marca 1892. Dr. **D. Wasowicz** w. r. zaprzysięgły chemik miejski i sądowy.

Tutki hygieniczne S. W. Niemojowskiego nie zawierają żadnych zdrowiu szkodliwych składników.

Do nabycia w sklepach **S. W. Niemojowskiego** we Lwowie Teatralna 3., Jagiellońska 6. w Krakowie Sukiennice 28., oraz we wszystkich znaczniejszych handlach i trafikach.

Ostrzega się przed naśladownictwem.

Do każdego pudełka tutek zaopatrzonego firmą S. W. NIEMOJOWSKI dołącza się powyższe orzeczenie chemicznego król. stoł. m. Lwowa. Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. 3228 7—?

Ważne dla Pań!

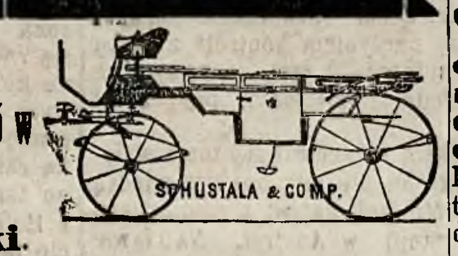
Ktoby z P. T. Publiczności życzył sobie nabyć wyroby czysto lniane jak: płótna od najcieńszych do najgrubszych na koszule, poszewki, prześcieradła i kalesony; płótna szare i półbielone, płótna drelichowe i liberyjne, dymki zwykłe i adamaszkowe roboty, obrusy z serwetami białe i kolorowe, chustki, ręczniki zwykłe i adamaszkowej roboty, ręczniki kąpielowe włochate, fartuszki, ścierki, raczy zgłosić się po cennik i próbki powyższych wyrobów pod adresem: **„Dyrekcya Towarzystwa tkaczy w Korczynie obok Krosna“** (pocza loco), które się wysyła odwrotną pocztą franco

Z wysokim szacunkiem

3181 8—8 **Dyrekcya.**

Ces. król. uprzywil.

Największy skład powozów



Nesselsdorfskiej fabryki przedtem **SCHUSTALA i Spółki.**

Polecamy nasze ekwipaże, powozy landauskie, landolety, coupé, caps, mylordo, fajetony, dorożki zwyczajne i damskie, jakoteż wszystkie gospodarskie wózki lub tarantasy w najlepszem wykończeniu z gwarancją doskonałego wyrobu przy bardzo przystepnych cenach. 3081 13—30

E. & J. STROMENGER

Skład powozów, siodeł i uprzęży.

Lwów, ulica Karola Ludwika liczba 5.

Morszyn

Zdrojowisko solankowo--borowinowe, zakład wodoleczniczy, słoneczne kąpiele, otwarty od 1 Maja. Lekarz kierujący Dr. Wilhelm Strzechowski. Zamówienia listowne przyjmuje Franciszek Medvey. 3661 4-16

FRANCUZKA (bonne superieure) 46 lat najchlubniej polecona. ANGIELKA i FRANCUZKA na czas wakacyi. NAUCZYCIELKA POLKA wychowana w Hernals, z wyższem wykształceniem, posiadająca doskonale języki: francuski, niemiecki i włoski, śpiew, rysunki i wyższą muzykę. NAUCZYCIELKI POLKI z francuskim, niemieckim i muzyką. NAUCZYCIELKA NIEMKA posiadająca doskonale języki: francuski, angielski i średnią muzykę. Nauczyciel Polak zaszczytnie polecony, mogący przygotować uczniów do wyższego gimnazyum z zdawaniem egzaminów. KILKA BON NIEMEK FREBLANEK do umieszczenia zaraz przez BIURO **Ludmiły z Gidlińskich Skowrońskiej** w Krakowie ul. Krupnicza l. 3. 3388 2—4

Leśniczy i dobry myśliwy

z długoletnią praktyką, niższym ostatnim egzaminem, 40 lat mający, żonaty, bezdzietny, **poszukuje posady.** Zgłoszenia pt. „LEŚNICZY“ przyjmuje Centr. Bióro Ogłoszeń Lwów, Kopernika 11. Świadectwa na żądanie mogą być w odpisach przesłane. 3403 2—3

APTEKA

wraz z domem murowanym i budynkami gospodarczemi jest zaraz z wolnej ręki za gotówkę do nabycia w Chyrowie. Wszelkie pośrednictwo wyklucza się. Bliższa wiadomość u właściciela. 3358 3—3

Ekonom

żonaty, 35 lat, z 20 letnią praktyką, mogący się wykazać chlubnymi świadectwami, poszukuje od 24 czerwca b. r. posady. Zgłoszenia pod: Bolesław Dzierżek Złotniki. 3398 3 3

Sante Hellebrandt

egzaminowany cywilny geometra z upoważnieniem rządowem. specjalista w zdjęciach tachymetrycznych wykonuje wszelkie zdjęcia w zakres tego fachu wchodzące, dalej podejmuje się regulacyi terenu, drenowania, nawodniania, kanalizacyi, zakładania wodociągów, wytyczenia i obliczenia wszelkich dróg, kolei żelaznych, rzek i potoków, jakoteż wykonuje wszelkie roboty w zakres katastru wchodzące, a mianowicie odgraniczenia, urządzania płodozmianów (ryzowania) działu lasów, wszelkich planów do kontraktów i t. d.

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje *Sante Hellebrandt* ulica Cicha L. 576 Przemyśl. 3389 2—3

Piękne goździki z Klattau,

odznaczone w r. 1889 medalem państwowym, a w r. 1891 na wystawie krajowej w Pradze pierwszą największą nagrodą, złotym medalem. Polecam mój wielki zapas szczypt, które niezawodnie tego roku będą kwitnąć; 12 gat. 2 złr. 50 ct., 25 gat. 5 złr., 50 sort 9 zł., 100 gat. 18 złr. Również posiadam wybór różnego rodzaju pelargonii, fuksji, róż, georginii itp. Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Józef Walter

Specyalne pielęgnowanie gwoździków w Klattau. 3105 16-20

Leśnictwo Załuż

ma do zbycia:

Świerki 3letnie Sosny 3letnie czarne i zwykłe.

3156 3—3

3085 17-30



Sztuczne zęby i szczęki

według najnowszego systemy amerykańskiego w kauczuku, złocie i cellnloidzie, jakoteż wszelkie reperacye zębów, trwale tanio także na raty wykonuje

Atelier dentystyczno-techniczne B. Bergera

we Lwowie, ul. Karola Ludwika l. 5 w domu Wgo p. Stromengera.

Do *Szanownych moich odbiorców!*

Wielmożny Pan Dobrodziej zapewne już czytał lub słyszał o wyśmienitych storach bez sznurów, które się same zwijają, staną w każdem dowolnem miejscu bez uwiązywania i nigdy nie ulegają reperacji. Lecz czy W. P. ich już sam spróbował. Story te są codzień więcej wzięte i jeszcze nikogo nie zawiodły. Bardzo mało miejsca zabierają, można ich umieścić, by zasłaniały od góry do dołu albo odwrotnie, można ich nawet pod karniszą umieścić tak, że porą zimową okna nie potrzeba otwierać do spuszczania story. Oprócz wszystkich zwyż wymienionych zalet story są eleganckie, osobliwą materję także najnowszego wynalazku można do koloru mebli, tapet etc dobrać. Nadzwyczaj praktyczne są do okien wystawowych. WP. będzie łaskaw zażądać cennika.

Z wysokim szacunkiem

J. Christof

Fabryka stór i żaluzji, Lwów ul. Jabłonowskich 9. 3309 6—15

Odpowiedzialny redaktor: Wacław Masłowski. Papier Braci Fijałkowskich w Białej. Z drukarni nar. W. Manieckiego. — Zarządca: Walenty Hodak.